Nr. 110 (5732) Cz. WARSZAWA, WTOREK 20 MARCA 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 3.06-78
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-12-80
DRUKARNIA — 2.78-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Dobry kurs"...

Sejmowy referent generalny budżetu, p. pos. *Miedziński*, zalecając swojej większości nowy preliminarz rządowy do przyjęcia, wśród entuzjastycznych, rozumie się, pochwał dla całej wogóle gospodarki „pomajowej", wypowiedział taki na jej cześć panegiryk: *„Statek ma dobry kurs, trzymać ster mocno i nie ustępować"*.

To „powiedzonko" ogłosiła *„Gazeta Polska"* wielkim drukiem, jako tytuł sprawozdania z mowy p. *Miedzińskiego*, przyozdobionej przez redakcję — w formie podtytulików — w przeróżne „złote myśli" pana referenta, jak np. „Objawy poprawy (!) gospodarczej", „Obniżony (!) budżet", „Deficyt budżetowy będzie pokryty" i t.d. w tym guście.

Miły Boże! I czegóż tu chcieć więcej?... Widzimy „poprawę", budżet państwa „obniżony" i... „zrównoważony" (!), Rząd „reguluje" (!) życie gospodarcze, nasza nawa państwowa ma „dobry kurs". Czegóż nam więcej potrzeba?

Pokazuje się, jak trafnym był ów wybór, dzięki któremu generalny referat budżetowy — w Sejmie *właśnie obecnym*, wybranym jesienią 1930 r. — otrzymał pan poseł *Miedziński*, jeden z „najradośniejszych" w obozie pomajowym „ekonomistów" i „budżetowców". Żadna bowiem ludzka złośliwość, nie potrafiłaby z tem, co on — mimowolnem wprawdzie, ale przez to właśnie niedoścignionem! — mistrzostwem odmalować „pełnego troski" stosunku naszej „sanacji" do wszystkich, najbardziej dla kraju palących i bolesnych, zagadnień finansowych i gospodarczych.

P. *Miedziński* chełpił się w Sejmie, że tylko jego obóz zdolny jest... do „rewolucji".

O, wierzymy, bośmy ją już nieraz widzieli! i w gospodarce... *pocztowej*, i w budownictwie, i w niektórych funduszach dyspozycyjnych, i na wielu innych odcinkach naszego... siedmiolecia.

Nie jedno też sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa ów „rewolucyjny" rozmach odpowiednio sławi, i podziwia, a jego skutki cały kraj odczuwa tak wyraźnie, że bliżej tego opisywać nie potrzeba.

Nie dziw tedy, że odpowiednio „rewolucyjnem" jest i ostatnie wypracowanie budżetowe p. *Miedzińskiego*, zatwierdzone już przez rządową większość Sejmu i Senatu z drobnemi tylko poprawkami...

Dziś też, gdy budżet nowy już jest gotowy i staje się ustawą skarbową, warto *skonfrontować go z „rzeczywistością rzeczywistą"*, bo tylko to, a nie fantazje referentów „sanacyjnych", daje podstawę do właściwej jego oceny...

Otóż przedewszystkiem stwierdzić należy, że *rzeczywisty* deficyt budżetowy — biorąc *cyfry samego preliminarza* pod uwagę — wynosi nie około 50 milj. zł., jak twierdzi „sanacja", ale *blisko 230 miljonów zł.* Sumę zaś blisko 5-krotnie mniejszą osiągnięto *sztucznie* przez to, że po stronie wpływów budżetowych wstawiono *jako „dochód" (!) 175 milj. zł.* z „Pożyczki Narodowej".

Ładnie wyglądałoby przedsiębiorstwo prywatne, które do swych bieżących, a więc *normalnych dochodów* chciałoby wstawiać... pożyczki, tu lub ówdzie zaciągnięte!... Przecież pożyczki, które prędzej czy później *trzeba oddać*, nigdy, w najmniejszej nawet instytucji, *nie stanowią dochodu normalnego*, jeno *ratunek zupełnie doryweczy, chwilowy*, przedstawiający na przyszłość raczej *ciężar i troskę*, jeżeli mamy mówić o przedsiębiorstwach solidnych, a nie takich, które ponarywawszy pożyczek na prawo i lewo, później „plajtują".

„Radosny" referent generalny twierdzi, że deficyt budżetowy *„będzie pokryty"*. Ale... *z czego* — choćby, *na razie*, szło tylko o 50 milj.?!...

Nasi „rewolucyjni" ekonomiści takiemi troskami nie zaprzątają sobie głowy. Powstawiali sobie do nowego budżetu takie z rozmaitych źródeł „dochody", jakgdyby nowy rok budżetowy *miał być lepszym* od tego, który się właśnie kończy.

Skądżeż ta nadzieja, skoro wszystkie zjawiska w naszem życiu gospodarczem mówią coś *wręcz odmiennego?!*

Deficyt budżetowy okresu obecnego — 1933/34 — dojdzie, wedle dotychczasowych zamknięć rachunkowych, *do 300 milj. zł.*, przy niepopłaconych różnych wielkich należnościach w kraju i zagranicą, tudzież przy „chwilówkach" wcale dużych, zaciągniętych u społeczeństwa w postaci „bonów".

Gdyby się było pozapłacało to wszystko, co w bieżącym roku budżetowym miało się zapłacić, wówczas zobaczylibyśmy, *o ile to dziesiątków miljonów zwiększyłby się deficyt* okresu bieżącego... A powód stałego *wzrostu deficytu* leży *w pogłębiającem się ubóstwie kraju*, skutkiem czego *normalne dochody* budżetowe *muszą i będą obniżać się coraz dalej*, na co nie pomoże już taka „buchalterja", jak ustawiczne odraczanie rozmaitych długów, które jednak w końcu *trzeba będzie zapłacić*...

Mimo tego niewesołego stanu, przewidywane dochody nowego budżetu z rozmaitych danin publicznych, zamiast je *zniżyć do rzeczywistej zdolności płatniczej* ubożejącego kraju, jeszcze się *podwyższyło!...*

Na rzucone w Sejmie pytanie, skąd ludność na zrealizowanie owych „radosnych" przewidywań, *ma wziąć pieniądze*, usłyszeliśmy odpowiedź, że system *poboru podatków „został usprawniony"*, wobec czego dochody „dopiszą"...

Teraz już rozumiemy. Im szybciej wypróżniają się kieszenie obywateli, tem silniej przykręcać się będzie... *śruba fiskalna*.

Zobaczymy, jakie wyda to rezultaty w nowym budżecie..., i co zrobi się wtedy, gdy ustawicznie odraczane i ciągle narastające długi *trzeba będzie w końcu płacić?*

Czwarta z rzędu „sesja budżetowa" *czwartego* Sejmu Rzeczypospolitej — w ósmym roku „ery pomajowej" — już jest zamknięta, pozostawiając za sobą *dalsze deficyty* w budżecie państwowym wraz z zapowiedzią... *„sprawniejszego" ściągania podatków, ustawicznie wzrastających!*

A koroną tego dorobku — to „uchwała konstytucyjna" Sejmu pamiętnego dnia 26 stycznia 1934 r.

Przyznajemy... „Sanacyjny" statek ma „dobry" kurs i steruje tam, dokąd go... niesie...

As.

Wojna Boliwji z Paragwajem

Z Buenos Aires donoszą, że wojska boliwijskie doznały dotkliwych porażek na terytorjum Gran Chaco i wycofały się z wysuniętych pozycyj.

Obecnie reorganizacja armji boliwijskiej została zakończona.

Nadeszły nowe posiłki, które umożliwiły dowództwu rozpoczęcie przygotowań do kontrofensywy.

W ciągu najbliższych dni należy spodziewać się decydujących bitew. Aeroplany boliwijskie zbombardowały fort Linares. Według wszelkiego prawdopobieństwa, pierwsze starcie armji boliwijskiej z armją paragwajską nastąpi w pobliżu fortu Avanti, położonego o 60 km. na południowo-wschód od fortu Boliwian, który został silnie umocniony przez wojska boliwijskie. (A. T. E.).

W Rumunji

Proces morderców premjera Duca

Faszyzm rumuński przed sądem

Przed sądem wojennym rozpoczął się wczoraj proces przeciwko sprawcom zamachu z dn. 29 grudnia 1933 r., którego ofiarą padł szef stronnictwa liberalnego, prezesa Rady Ministrów **Duca**.

Przed sądem stanie 50 oskarżonych o współudział w zamachu w Sinaja.

Akt oskarżenia, zawarty na 85 stronach pisma maszynowego, streszcza okoliczności zamachu oraz podaje zarys historyczny organizacji **„Gwardji Żelaznej"** ponoszącej odpowiedzialność za spowodowanie zabójstwa.

Organizacja ta, rozwiązana po raz pierwszy w r. 1931 odbudowała się i wznowiła swą działalność o charakterze wyraźnie zamachowym.

Ponowne rozwiązanie organizacji nastąpiło 10 grudnia 1933 r. **na kilkanaście dni przed zamachem na premjera Duca.**

Akt oskarżenia opisuje następnie okoliczności, w jakich doszło do organizacji zamachu.

Jeden z członków organizacji, na którego padł los, **odmówił** wykonania zbrodni. Zabójstwa premjera **Duca** podjęli się trzej główni oskarżeni: **Constantinesco, Caranica i Belimace.** Po nieudanej próbie zamachu przed prezydjum Rady Ministrów w Bukareszcie, spiskowcy udali się do Sinaja.

Pozostali oskarżeni pozostają pod zarzutem udziału w spisku. Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje szef rozwiązanej organizacji **Corneliu Codreanu**, który zniknął w chwili rozwiązania **„Gwardji Żelaznej"** i został aresztowany dopiero 15 marca na 4 dni przed rozpoczęciem procesu.

Następne miejsce w hierarchji spiskowców zajmuje gen. **Cantacuzeno**, w którego domu przygotowywano spisek.

Pozatem akt oskarżenia wymienia księdza, który kierował „drużyną śmierci", 3 młode kobiety, które pełniły funkcję kurjerek pomiędzy szefami organizacji, a jej rozgałęzieniami prowincjonalnemi. Akt oskarżenia charakteryzuje **„Gwardję Żelazną"** jako organizację skrajnie prawicową, która posługiwała się terorem, by zrealizować swe dążności.

Akt oskarżenia stwierdza, że podczas licznych rewizyj dokonanych w mieszkaniach członków organizacji, znaleziono wielką ilość broni i materjałów wybuchowych.

W skład sądu przed którym rozpatrywana jest sprawa, wchodzi 5-ciu generałów. Proces potrwa kilkanaście dni.

(PAT.)

Po konferencji rzymskiej trzech faszyzmów

W Austrji

Kanclerz **Dollfuss** powrócił wczoraj rano do Wiednia. (ATE).

***

W wywiadzie z przedstawicielem „Paris Soir" **Dollfuss** zaprzeczył, jakoby podpisane w Rzymie protokuły polityczne oznaczały utworzenie bloku trzech państw. Są one tylko pewnego rodzaju kodyfikacją węzłów przyjaźni, istniejących między Włochami a Austrją, Włochami a Węgrami i Węgrami a Austrją. Obowiązek porozumienia się istniał już przedtem i wynikał z traktatów przyjaźni z r. 1933 i 1934. Protokuł obecny nie przypomina „paktu czterech", gdyż jest tylko stwierdzeniem tego, co istniało. (PAT).

***

Prasa austrjacka (faszystowska) podkreśla we wczorajszych artykułach wstępnych wielkie znaczenie Konferencji rzymskiej.

„Wiener Ztg." twierdzi, że dzień 17 marca jest punktem zwrotnym w historji Europy Środkowej. Oznacza on zwycięstwo idei porozumienia się narodów europejskich.

„Reichspost" wywodzi, że protokuły, podpisane w Rzymie, nie oznaczają nowego kursu, lecz są uroczystem potwierdzeniem rozwoju politycznego i gospodarczego, który rozpoczął się przed szeregiem miesięcy. Największe znaczenie dla Austrji posiada protokół trzeci. **Mussolini** zrozumiał, że uznanie niepodległości Austrji nie wystarczy, lecz że trzeba jej dać możność życia gospodarczego. (PAT).

W Węgrzech

Premjer **Goemboesz** powrócił w niedzielę wieczorem do Budapesztu.

W przemówieniu, wygłoszonem przez radjo, premjer podkreślił, że podróż jego do Rzymu oraz rozmowy, jakie tam prowadził, przyczyniły się do wzmocnienia sytuacji politycznej i ekonomicznej Węgier. Konferencja przedstawicieli trzech państw w Rzymie, zamiast koncepcji paneuropejskiej **Brianda**, wysunęła rozwiązania mniejsze w swym zasięgu, ale ważniejsze w sensie politycznym i ekonomicznym. Na konferencji panował „prawdziwy duch pokoju europejskiego". Przemówienie swe **Goemboesz** zakończył przypuszczeniem, iż do porozumienia przystąpią również i inne narody. (PAT).

***

Premjer **Goemboesz** został wczoraj przyjęty na godzinnej audjencji przez regenta **Horthy'ego**, któremu złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu i wyniku rozmów rzymskich. Na dziś zwołane zostało posiedzenie rady ministrów. W środę na plenarnem posiedzeniu Izby spodziewane jest zgłoszenie przez margrabiego **Pallavicini** (legitymista) interpelacji w sprawie spotkania rzymskiego, na którą odpowie premjer **Goemboesz.** (ATE).

Sowiety wstąpią do Ligi Narodów!

Prasa angielska udziela dużo uwagi zamierzonemu jakoby przystąpieniu Sowietów do Ligi Narodów.

„Daily Herald" twierdzi, że Rząd sowiecki może zgłosić swoje przystąpienie w ciągu najbliższych miesięcy i że formalne przyjęcie nastąpiłoby w takim razie na zgromadzeniu wrześniowem.

Dziennik twierdzi, że w tej sprawie odbywają się bardzo dyskretne rozmowy pomiędzy państwami.

Dziennik twierdzi, że Francja pragnęłaby rzekomo bardzo, aby Sowiety wstąpiły do Ligi Narodów, ale obawia się przeciwdziałania ze strony angielskiego M. S. Z. Pierwsza sugestja ma przeto rzekomo wyjść od **Mussoliniego.**

Zdaniem **„Daily Herald"**, Litwinow gotów jest przystąpić do Ligi pod warunkiem otrzymania stałego miejsca w Radzie. (P. A. T.).

Walka o uratowanie załogi „Czeluskina"

Wczoraj wieczorem ponownie nawiązano przerwaną od dwóch dni łączność radjową z prof. **Szmidtem**, który donosi, że w obozie rozbitków wszystko jest w porządku.

Zaginiony od 4 dni lotnik **Lapidiewskij** na samolocie „A.N.T.4", został odnaleziony.

Wylądował on przymusowo z powodu uszkodzenia motoru w odległości 6 mil na południowy wschód od wyspy **Koliuczyno.**

Samolot jest uszkodzony.

Załoga ocalała.

Lapidiewskij wraz z prezesem lokalnej komisji ratunkowej **Pietrowem**, który go poszukiwał, przybył na Przylądek **Wankarem.** Dzisiaj Lapidiewskij wraz ze znajdującym się na Przylądku Wankarem lotniskiem **Kukanowem**, wyjeżdża na miejsce przymusowego lądowania w celu wyjaśnienia możliwości naprawy samolotu na miejscu. (P. A. T.).

Strajk szoferów w N. Jorku

W Nowym Jorku wybuchł strajk szoferów. Z ogólnej liczby zarejestrowanych 12.000 samochodów tylko 5.000 jest czynnych.

Rozpoczęto ze strony rządowej rokowania z przedsiębiorcami i szoferami w sprawie likwidacji strajku. (A. T. E.).

Faszyzm w Japonji

Faszyści japońscy rozwijają coraz bardziej ożywioną działalność. W niedzielę odbyła się na ulicach Tokio wielka demonstracja faszystów, którzy rozrzucali ulotki, żądające ustąpienia gabinetu **Saito.** Policja rozproszyła manifestantów i dokonała kilku aresztowań.

Przywódca japońskiego ruchu faszystowskiego **Matsuoka** oświadczył, że będzie zwalczał obecny Rząd zapomocą wszystkich legalnych środków. Rząd **Saito**, zdaniem **Matsuoka** zagraża jedności narodu japońskiego. Faszyści domagają się natychmiastowego rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, które, jak sądzą, przyniosłyby klęskę dwum tradycyjnym stronnictwom konserwatywnemu i liberalnemu. (A. T. E.).

Tarnów robotniczy

przed nowemi wyborami do samorządu

W dn. 10 grudnia odbyły się w *Tarnowie wybory* do Rady Miejskiej. *Blok Socjalistyczny* (P.P.S. i Bund) uzyskał wtedy 17 mandatów, obóz „sanacyjny" — 23. Władze wojewódzkie unieważniły wybory w trzech okręgach miasta; te trzy okręgi powołują 11 radnych; za kilka dni, w dn. 25 marca, ponad 5,000 wyborców pójdzie poraz drugi głosować.

Cała walka skupia się na P. P. S. i na B.B.W.R. Narodowa demokracja w Tarnowie nie istnieje; t. zw. *Blok mieszczański* (lista Nr. 3) nie odegra żadnej roli. A nad tą walką, nad jej przebiegiem i nastrojem zawisła postać tow. Adama *Ciołkosza.*

Przed tygodniem Adam *Ciołkosz* został przewieziony do jednego z więzień krakowskich (t. zw. bastjon); osadzono go wśród kryminalistów, przebrano w „mundur" więzienny, ostrzyżono. I teraz, gdy wspomnieć na jakiemś zebraniu tarnowskiem imię Adama *Ciołkosza,* wybucha natychmiast burza oklasków i okrzyków; to imię stało się sztandarem, czemś, co porywa, dodaje sił, dodaje entuzjazmu i energji.

Trzeba przyjrzeć się z bliska tej tarnowskiej *metodzie* pracy, na której czele stoi dzisiaj „nasza posłowa", tow. Lidja *Ciołkoszowa; każdy robotnik jest dobrowolnym agitatorem;* mężczyźni, kobiety, dzieci chodzą od domu do domu; wszystko — z jakąś specjalną serdecznością, z ofiarnością bez granic, z zaciętemi zębami, i... ze wściekłością w duszy. *„Za posła Adama"!* Tak mówi się głośno na zgromadzeniu, w rozmowie prywatnej, na dworcu kolejowym, w warsztatach, w długich pogawędkach bezrobotnych...

W dn. 25 marca odbędą się te wybory uzupełniające. W trzech okręgach „uzupełniających" myśmy mieli wraz z Bundem 6 mandatów, B. B. W. R. — 5. Oni chcą nam odebrać *za wszelką cenę* chociażby 2 — 3. Robotnicy *Tarnowa* zaciskają zęby; „wywieźli posła Adama? przebrali go w mundur więzienny? Ostrzygli?... My im pokażemy, jak to wygląda naprawdę, pokażemy w dniu 25 marca"!...

A my wszyscy — poza *Tarnowem* — będziemy czekali z niecierpliwością i z pełnem zaufaniem na pierwsze wiadomości o wyniku tarnowskich wyborów uzupełniających.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

* * *

W niedzielę, 18 marca, odbyły się w Tarnowie dwa wielkie zgromadzenia przedwyborcze w Domu Robotniczym i w Domu Kolejarzy. Witano entuzjastycznie tow. L. Ciołkoszową, tow. M. Niedziałkowskiego oraz innych mówców. Każde wspomnienie o tow. Adamie Ciołkoszu wywoływało manifestacje na jego cześć. Setki ludzi zgłosiły się do propagandy wyborczej. Wśród oklasków uchwalono rezolucję o pełnem zaufaniu dla P. P. S.

Jak przyjęto Dollfussa

na zgromadzeniu publicznem

Po krwawem stłumieniu powstania **Dollfuss** ukazał się poraz pierwszy na zgromadzeniu publicznem w dn. 4 marca w mieście Villach. Sprawozdania urzędowe z tego zgromadzenia (a innych sprawozdań w faszystowskiej Austrji niema) zawierały obszerne przemówienie **Dollfussa,** oraz krótkie zdanie, że porządek szybko przywrócono. Na czem polegało „zakłócenie porządku" i jak go „przywrócono", podaje obecnie Biuro Zagran. Socjalistów Austrjackich.

Dollfuss przybył na miejsce zgromadzenia w otoczeniu 24 policjantów, po 6 z każdej strony. Gdy ukazał się na scenie i począł przemawiać, ujawnił się wśród słuchaczy nastrój zdecydowanie wrogi. Kiedy oświadczył, że czuje się szczęśliwy, iż może być obecny na tak potężnej manifestacji, rozległ się głośny śmiech i okrzyki „Freiheit" (Wolność), hitlerowcy zaś rozwinęli swoje sztandary ze swastyką.

Okazało się, że olbrzymią większość zgromadzenia stanowili socjaliści i hitlerowcy. Powstał piekielny wrzask, **Dollfuss** zamilkł, organizatorzy zgromadzenia nie wiedzieli co robić. Po kilku minutach wpadli na „wspaniały" pomysł: Bojówkom, otaczającym trybunę z najeżonemi bagnetami, kazali uderzyć na zebranych. Ale bojówek było za mało, wobec czego ściągnięto do pomocy policję, która pałkami gumowemi przystąpiła do rozpędzania tłumu. Wkrótce plac sportowy, na którym odbywało się zgromadzenie, zamienił się w pobojowisko. Ludzie uciekali przez parkan, by być jaknajdalej od „ukochanego" kanclerza. Gdy policja i bojówki skończyły „swoje", na placu została najwyżej czwarta część publiczności. Mowę **Dollfussa** uwieczniono na płytach gramofonowych i rozgłoszono przez radjo. A ponieważ nie chciano uwiecznić także entuzjazmu publiczności, więc mowa zaczyna się od słów: **...„w dalszym ciągu kanclerz Dollfuss wywodził".** Co było przed „dalszym ciągiem", słuchacze nie dowiedzieli się.

Pierwsza nielegalna ulotka

socjalistów austrjackich

Pierwsza ulotka, jaką towarzysze austrjaccy wydali po stłumieniu powstania i rozpowszechniali drogą konspiracyjną, brzmi jak następuje:

> Towarzysze! Biliśmy się. Jesteśmy pokonani, lecz nie zwyciężeni. Cześć naszym Zmarłym w powstaniu lutowem. Pamiętajcie o naszych bohaterach Weisslu i Wallischu. Ofiara ich nie będzie daremna. Potrafimy ukarać zdrajców. Tchórzliwi kaci boją się klasy robotniczej. Czują oni nienawiść i opór ludu. Hitlerowcy usiłują zaskarbić sobi Waszą łaskę. Są to mordercy naszych braci niemieckich. Nie mamy z nimi nic wspólnego. Jesteśmy socjalistami rewolucyjnymi. Partję zniszczono. Zaczynamy nanowo. *Wolność!*

Licytacje

Towarzystwo kredytowe ziemskie w Warszawie przygotowało spis majątków ziemskich, które w okresie wiosennym r. b. wystawione będą na licytację za zaległe raty. Licytacje odbędą się w pierwszym terminie w kwietniu, w drugim terminie w czerwcu.

Na licytację przeznaczonych zostało 900 majątków. (PRESS.)

Wielki wiec pracowników miejskich

W niedzielę odbył się w Warszawie **wielki wiec robotników miejskich,** na którym przemawiali tow. tow. **Wysocki, Kurowski, Neubauer, Podniesiński, Borowiak i inni.**

Obecnych było przeszło **2,000 osób.**

Nastrój zebranych przeciwko ustawom: **scaleniowej,** oraz **pogarszającej czas pracy i urlopy** — zdecydowanie wrogi.

Z zapałem uchwalono **rezolucje protestacyjne w tych sprawach** (podamy je w jednym z najbliższych numerów), oraz rezolucję **solidarności z robotnikami Austrji.**

Praca pod rygorem kary

Magistrat miasta i uzdrowiska **Otwocka** rozesłał następujące wezwanie do robotników:

Zarząd m. i uzdr.
Otwocka,
Nr.

Do pana
w Otwocku, ul. Nr.

WEZWANIE.

Zarząd miasta i uzdr. Otwocka wzywa Pana (nią) o przybycie do parku w dn. 21.III 1934 r. o godz. 7 z łopatą do pracy.

Nieusprawiedliwione niestawiennictwo pociągnie za sobą karę.

Burmistrz (—) *M. Górzyński*
Referent: podpis nieczytelny.

Co znaczą te wezwania stawienia się do pracy pod rygorem kary?

Też solenizant

Dnia 19 marca obchodził swoje imieniny także wódz faszystów polskich i przywódca wiśniowych koszul, Józef Grałła.

Organ tych faszystów wydał imieninowy numer z wielkiemi hasłami imieninowemi z przodu i z tyłu numeru. Z przodu numeru czytamy:

> „Solenizant nasz ukochany, przywódca N. S. P. R-u, Rycerz Niezłomny o Polskość Polski, Rodak Józef *Grałła*—niech nam żyje długie lata!"

Z tyłu zaś numeru wydrukowane jest:

> „W dniu imienin Ukochanego Naszego Przywódcy, Rodaka Józefa *Grałły,* ślubujemy Mu raz jeszcze — pełną poświęcenia, zaparcia i ofiar pracę dla Ojczyzny pod sztandarami N. S. P. R-u!"

Nie mamy przyjemności znać p. **Grałły,** ale nie sądzimy, aby wymagał od swoich zwolenników **zaparcia,** które przecież może ujemnie odbić się na zdrowiu „wiśniowych koszul".

W środku imieninowego numeru znajdujemy trzecie hasło wpoprzek całego numeru. Brzmi ono, jak następuje:

> „Tolerowanie łajdactwa jest zbrodnią".

Hasło słuszne i przedewszystkiem władze bezpieczeństwa powinny je mieć na uwadze. Nie rozumiemy tylko, dlaczego sami faszyści tego się domagają.

Proces bandytów skazanych na śmierć

Na wokandzie izby karnej Sądu Najwyższego znajdzie się w dniu 21 b. m. skarga kasacyjna członków bandy rozbójniczej, która grasowała przed kilkoma laty na terenie woj. warszawskiego i białostockiego.

Dwaj członkowie tej bandy, **Bidziński** i **Raczkowski,** skazani zostali w dwóch instancjach na karę śmierci. O ile wyrok zostanie przez Sąd Najwyższy zatwierdzony, będzie to pierwsza od wielu lat w Warszawie egzekucja w trybie zwykłym.

Matury

Jak się dowiaduje agencja PID, rozpoczęcie egzaminów maturalnych w szkolnictwie średniem, ogólnokształcącem, państwowem i prywatnem, przewidywane jest dopiero w drugiej połowie maja. Na terenie okręgu szkolnego warszawskiego pisemne egzaminy maturalne rozpocząć się mają w pierwszym terminie 22 maja, w drugim zaś terminie 4 czerwca. Egzaminy ustne wyznaczone mają być, począwszy od dnia 16 czerwca. W ten sposób termin egzaminów maturalnych zbiegnie się z zakończeniem roku szkolnego.

Transmisja radjowa

Podczas niedzielnego obchodu imieninowego i pochodu delegacyj na dziedziniec belwederski (speaker Polskiego Radja opowiadał radjosłuchaczom, jak to na dziedzińcu belwederskim zebrały się delegacje i poczty sztandarowe, a „komitet się spóźnia"; jak to grają orkiestry i defilują organizacje (hm, a komitet się spóźnia), jak to wszystkich oczy są wpatrzone w pałac belwederski, gdzie z poza kotary z pewnością wygląda na zebrane tłumy marsowa twarz o sumiastych wąsach (ach, ten komitet się spóźnia!).

Jakoś komitet wcale się nie spóźnił i p. Dziadosz powiedział to, co miał powiedzieć.

Transmisję przerwano.

A po 10 — 15 minutach speaker radjowy podał w „dzienniku radjowym" krótką a wymowną wiadomość:

„Dzisiaj rano marszałek **Piłsudski** w towarzystwie dr. **Woyczyńskiego** i kpt. **Lepeckiego** wyjechał do Wilna.

Kto więc wyglądał z poza kotary?

Upadek prasy hitlerowskiej

nawet w Niemczech

Berlin (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, pracownicy **„Vossische Zeitung"** otrzymali wymówienia, gdyż dziennik ten z powodu braku czytelników przestaje wychodzić z dniem 1 kwietnia lub 1 maja r. b.

Również niepewne są losy **„Berliner Tageblat"** i **„8 Uhr Abendblat".**

W Zagłębiu Saary

Komisja rządząca Zagłębia Saary wydała zarządzenie, zakazujące związkom politycznym i stowarzyszeniom w Zagłębiu Saary utrzymywania bezpośredniego kontaktu z czynnikami z poza obszaru Zagłębia Saary. Zarządzenie to wydane zostało wbrew woli miejscowego parlamentu, który projekt tego zarządzenia odrzucił, jako zbędny. (PAT.).

Faszyści sprowokowali krwawe zajścia paryskie

Jak wiadomo, francuska Izba Deputowanych wybrała komisję parlamentarną do zbadania krwawych zajść ulicznych w Paryżu w dn. 6-go lutego. Komisja podzieliła się na podkomisje, a jedna z nich ogłosiła już sprawozdanie z wyników swych prac.

Podkomisja stwierdza tedy, że **pierwsze strzały pochodziły od manifestantów,** że na placu Zgody nie było karabinów maszynowych, że jedyną bronią, którą posługiwała się policja i gwardja były rewolwery automatyczne, że komisarze policji i oficerowie gwardji przestrzegali ściśle przepisów, że nie wydawali rozkazów strzelania, a poszczególni policjanci i żołnierze robili użytek z rewolwerów w obronie własnej.

Stwierdzono, że manifestanci sprowadzili w worku karabin maszynowy, że byli uzbrojeni w rewolwery i żyletki.

Był to więc „pucz" przygotowany zgóry „na zimno" przez różne organizacje monarchistyczne i faszystowskie, **który nie miał nic wspólnego z „oburzeniem"** z powodu afery Stawickiego.

Czy to możliwe?

Przed kilkoma dniami rozeszły się na terenie Żyrardowa pogłoski, jakoby pomiędzy grupą polską a grupą francuską akcjonarjuszów Zakładów Żyrardowskich prowadzone były rokowania celem przywrócenia w Zakładach Zarządu francuskiego.

Jak się dowiadujemy, **rozmowy** podobne są istotnie prowadzone i **zmierzają** do powołania **w drodze kompromisu** Zarządu, złożonego z przedstawicieli obu grup. W Żyrardowie wiadomość o możliwości powrotu Francuzów wywołała **duże zaniepokojenie.** Zbierane są podpisy pod protestem, który wręczony będzie odpowiednim władzom.

Tow. Guziałek

uwolniony z więzienia

W końcu sierpnia 1933 r. aresztowani zostali w Gdyni tow. tow. **Guziałek, Belan, Migała** i **Pawliński,** oskarżeni o „zbrodnię stanu" z art. 97, 98 lit. a w związku z art. 93 § 2 K. K.

Trzej towarzysze zwolnieni zostali w grudniu tegoż roku, natomiast tow. **Guziałek** przetrzymany został do 17 marca r. b. i dopiero teraz, po blisko siedmiomiesięcznym areszcie śledczym — zwolniono go.

Tow. **Guziałek** oddany został pod nadzór policyjny.

Depesze z całego świata

CHOROBA KRÓLOWEJ HOLENDERSKIEJ

Z Hagi donoszą, że w stanie zdrowia królowej matki Emmy, która jest chora na ostry bronchit, nastąpiło znaczne pogorszenie. Lekarze uważają stan chorej za groźny. Wczoraj rano został wydany biuletyn lekarski, który podkreśla wielkie osłabienie chorej.

Królowa Emma liczy 76 lat. Wobec podeszłego wieku choroba uważana jest za bardzo poważną. Królowa Wilhelmina i następczyni tronu Juljana nie opuszczają łoża sędziwej królowej. (ATE.)

SKANDAL W GAZOWNI

Socjalistyczny **„Populaire"** podaje wiadomość o wykryciu wielkiego skandalu w gazowni paryskiej. Nadużycia mają wynosić około 50 miljonów franków. Dziennik zapowiada szczegółowe rewelacje. W aferę ma być zamieszanych kilka znanych osobistości.

33-KROTNY MORDERCA

Policja perska schwytała zbrodniarza, który teroryzował od dłuższego czasu ludność przedmieść stolicy. Jest nim niejaki Ali Asgher Boroudjerdi, mający na sumieniu 33 morderstwa popełnione w ciągu 2-ch miesięcy. Człowiek ten odznaczał się wyjątkową zwierzęcą okrutnością, pił krew swych ofiar i zjadał ich uszy. (PAT.)

NIEBEZPIECZEŃSTWO GROZIŁO INSULLOWI

W prasie amerykańskiej w niedzielę ukazały się pogłoski, iż Samuelowi **Insullowi** na pełnem morzu groziło niebezpieczeństwo porwania.

Za uciekającym chicagowskim miljonerem podążał rzekomo tajemniczy **jacht,** wynajęty przez szajkę bandytów amerykańskich.

Prasa amerykańska podała również pogłoskę, iż Samuel **Insull** zamierzał zbiec nie do Persji, lecz do Abisynji. (PAT.)

ŻYCIE ZA PUDEŁKO ZAPAŁEK

W odległości 160 km. na południe od Bagdadu zamordowano amerykanina **Fichota** i Niemca **May'a** w chwili gdy wysiedli z łodzi, którą płynęli w dół Tygrysu. Zostali oni zastrzeleni przez bandę włóczących się arabów za odmowę dania im pudełka zapałek. (PAT.)

DEMONSTRACJA MONARCHIZMU

Rada miejska miastaReichenau w Dolnej Austrji postanowiła nadać urodzonemu w tej miejscowości arcyksięciu Ottonowi Habsburgowi godność obywatela honorowego. Arcyksiąże Otto zawiadomiony depeszą o tej decyzji, odpowiedział również telegraficznie, przyjmując zaofiarowaną mu godność i wyrażając swe podziękowanie radzie miasta Reichenau. (ATE.)

Tow. Ludwik GREZIAK

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, licząc lat 42, dn. 18.III b. r. na chorobę proletarjacką, gruźlicę, osierocając żonę i troje dzieci.

Zmarły był członkiem PPS dzielnicy Starówka i członkiem Zw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce, oddział młynarzy.

Póki mu zdrowie pozwalało, pracował dla wspólnej sprawy robotniczej.

Cześć Jego pamięci!

* * *

Pogrzeb odbędzie dzisiaj, t. j. 20 b. m. o godz. 2-ej po poł. z mieszkania przy ul. Długiej 21.

Do licznego udziału w pogrzebie wzywa towarzyszów

Zarząd Gł. Zw. Rob. Przem. Spożywczego.
Komitet dzielnicy „Starówka".

Niezgoda w rodzinie klerykalnej

w sprawie świadomego macierzyństwa

Zanim przystąpię do omówienia aktualnego listu pasterskiego episkopatu polskiego z dnia 23 lutego b. r. chcę najpierw zapoznać szerszy ogół z broszurą, wydaną w Poznaniu we wrześniu 1932 r. pod tytułem: **„Rozwiązanie zagadnienia regulacji urodzin ze stanowiska katolickiego"**.

Broszura ta, napisana przez dr. Al. **Zajdlicza,** jest akceptowana przez **kanclerza Kurji Arcybiskupiej,** ks. **Jedwabskiego,** oraz przez **wikarjusza generalnego B. Dymka** i przez cenzora **Z. Baranowskiego** w Poznaniu, który napisał: Nihil Obstat, to znaczy że **niema przeszkód.**

Na wstępie broszury autorzy wahają się jeszcze, czy należy poruszać publicznie sprawy, przed **któremi** „wzdryga się pióro o wrażliwem sumieniu", „czy nie należałoby to światło jeszcze ukryć i pozostawić je do rozmów w cztery oczy ze spowiednikiem i lekarzem?" Ale zaraz dalej następuje uspokojenie tej niepewności, bo: „toć Chrystus Pan nakazał światło nie pod korcem stawiać", bo „chodzi tu o rozwiązanie zagadnienia **regulacji ilości potomstwa i warunków** (podkreślenie w broszurze), w których wyrastać będzie nowe pokolenie synów Kościoła i Ojczyzny".

Po tym wstępie następuje bardzo swobodne i wcale przyrodniczo - lekarskie potraktowanie popędu płciowego, które Stwórca dał człowiekowi. **Obok** instynktu, zachowania jednostki, ten popęd „jest najpotężniejszy z popędów"; tylko wybrańcy mogą wznieść się do najwyższego ideału czystości, czyli wstrzemięźliwości płciowej, bo św. Paweł w liście do Koryntjan powiedział: „lepiej jest w małżeństwo wstąpić, niźli być palonym", w nawiasie dodano: „przez żądze". Z tego założenia wynika w następnym rozdziale, zatytułowanym: **„Poboczny cel"** — że utrzymanie gatunku, t. j. rodzenie i wychowanie dzieci, nie jest **jedynym celem małżeństwa, że moralność** uznaje i cele dalsze, jak: **wspólną,** t. j. wzajemną pomoc i pociechę **w pożyciu** małżeńskiem, a **trzeci cel,** który teologja określa jako **naturalne zaspokojenie pożądania** — „i tu — (**dosłownie** na str. 10) „potwierdza nam fizjologja w pełni to mądre zarządzenie Apostoła narodów — to jest ten cel, cytowany powyżej, o którym mówi św. Paweł".

A więc jesteśmy zupełnie w zgodzie: są dwie oddzielne siły w dojrzałym organizmie człowieka — kobiety czy mężczyzny: — instynkt rozrodczy oddzielnie — **popęd płciowy.** Następuje konsekwentne twierdzenie: „Przyroda nie zna litości i nie jest ona oszczędną; im niższy gatunek, tem większa naogół rozrzutność; podobnie i u człowieka: im niższy poziom cywilizacji, **tem większa płodność.**

Następują dalsze rozumowania: im większa rozrodczość, tem większa śmiertelność. „W ten sposób ze zrodzonych dzieci część tylko, i to często mniejsza, dochodzi do dojrzałego wieku"; dalej obowiązki rodziców wobec dzieci stają się coraz cięższe, przygotowanie ich do zawodu coraz kosztowniejsze i dłuższe" (str. 11). Tu następuje — znów konsekwentnie — zwrot o konieczności **ograniczania potomstwa,** „bo nakaz Boży: „mnóżcie się" **nie znaczy, że mamy się mnożyć bez względu na warunki"** (!). Ale słuchajmy dalej! Ten ustęp warto cały zacytować i pod nim możemy się podpisać z dodatkiem: brawo!

(Str. 12). „Kto nie może wyżywić potomstwa, kto jest obciążony dziedzicznie i mógłby zrodzić potomstwo fizycznie i duchowo chore, ten nie pracuje dla Królestwa Bożego, ani dla dobra Ojczyzny, zaludniając świat kandydatami do więzienia lub szpitala, albo do domu obłąkanych... *Nie ilość potomstwa decyduje o przyszłości narodu, ale jego jakość*".

Jesteśmy zdumieni i ciekawi, jak się skończą te „neomaltuzjańskie" wywody. Ale oto odpowiedź: „neomaltuzjanizm szerzy się dziś, jak zaraza, na naszym gruncie do tej propagandy zabrali się: osławiony dr. **Boy-Żeleński** i socjalistka dr. **Budzińska - Tylicka**." A więc potępiają nas przez konkurencję. Potępiają nas, a tu istnieje między nami **tylko różnica w samej metodzie:** my dajemy zupełnie pewne środki ochronne i propagujemy **świadome macierzyństwo,** — a szkoła katolicka poznańska chce oprzeć akcję regulacji urodzeń na nowo odkrytej, ale jeszcze zupełnie niepewnej, mało zbadanej teorji d-rów **Knausa** i **Ogino,** teorji, która polega na tem, że kobieta jakoby jest płodną tylko w określonym czasie w ciągu miesiąca: i gdy **w tym czasie** będzie zachowana wstrzemięźliwość, unikniemy potomstwa, a życie zmysłowe można zadawalniać stale poza tym krótkim kilkodniowym okresem. Innemi słowy: wolno używać dowoli zadowolenia instynktu płciowego, bez skutków rozrodczych — wtedy, kiedy rodzice nie chcą mieć potomstwa. **Właśnie ten sam cel** mają nasze poradnie **świadomego macierzyństwa,** z tą różnicą, że my dajemy pewność, a koncepcja poznańska, oparta na kalendarzyku d-ra **Knausa** i z wszelkiemi fizjologicznemi szczegółami potraktowana **w tej** broszurze, jest zupełnie nowa, mało zbadaną teorją, **która często zawodzi** i przez świat lekarski jest jeszcze nie uznaną.

Ale w zasadzie, jeśli to tylko różnica metod regulacji urodzeń, cel jest ten sam: oddzielenie instynktu rozrodczego, od popędu płciowego, a ściślej: **ratowanie się przed nadmierną płodnością ludzką.**

Zupełnie inne jest nastawienie, ton i bezwzględność, które tchną z ostatniego listu pasterskiego episkopatu polskiego.

UCIECZKA OD DZIECKA — TROSKĄ EPISKOPATU

Teraz porównajmy zapatrywania katolickiej chyba koncesji poznańskiej, z zapatrywaniami polskiego episkopatu na życie i cele małżeństwa i rodziny.

W broszurze, cytowanej na str. 15, czytamy: „W normalnem małżeństwie **ma się prawo** do osoby pożądanej i kochanej (kodeks kanoniczny r. 1081) z którą łączy się cała wyobraźnia seksualna; tu ma się świadomość posiadania prawa do tego **trzeciego celu** małżeństwa, (podkreślenie w książce) do naturalnego zaspokojenia pożądania; lecz prawo to jest związane ze spełnieniem pierwszego celu (rozmnażania). Cóż jednak uczynić, gdy **rozum** i **sumienie** zgodnie oświadczają, **że w tej** chwili sprowadzanie na świat potomstwa byłoby **lekkomyślnością** a **nawet zbrodnią** wobec żony, która w danym okresie nie jest **fizycznie ani duchowo** zdolną do macierzyństwa, lub wobec **warunków ekonomicznych".** Widzimy, że koncesje kościoła katolickiego w Poznaniu idą bardzo daleko, bo uwzględniają nietylko zdrowie, ale i ekonomiczne, a nawet duchowe, moralne czynniki w powstaniu macierzyństwa. I kończą ten ustęp, traktujący **„O trudnościach wstrzemięźliwości w małżeństwie",** — tak: „Trzeba prawdzie w oczy spojrzeć. — Spowiednicy nasi dużo na ten temat mogliby powiedzieć".

Na ten sam temat list pasterski episkopatu polskiego, tak się zapatruje.

Najpierw w **„obronie rodziny",** biskupi biadają nad rozkładem rodziny, co jest prawdą, ale nie rozumieją, że ich zacięty upór w sprawie utrzymania **wyznaniowego prawa małżeńskiego** — znacznie się przyczynia do tego rozkładu, do frymarczenia religjami dla celów rozwodowych i do demoralizacji wewnętrznego życia rodziny przez przymus nierozerwalności, gdy ta rozerwalność staje się konieczną. Stwierdzają biskupi ucieczkę od obowiązków małżeńskich i rodzinnych i **ucieczkę od dziecka,** twierdzą, że: „małżeństwo jest instytucją na służbie twórczej Opatrzności", to pewnie mowa o potomstwie i rozmnażaniu się? „że rodzina nie jest domem zabawy i uciechy, lecz powołaniem do obowiązku do wzniosłej misji **do ofiary i trudu,** a dziecko nie jest ciężarem i kłopotem, lecz radosnem dopełnieniem sakramentalnej jedności rodziny i t. p.".

Ma się rozumieć z „obowiązku biskupiego" zostaje poruszoną sprawa **świadomego macierzyństwa,** określoną „jako propaganda grzesznych nadużyć małżeństwa", „jako zapobieganie urodzinom (?) przez niedozwolone środki". — „Nie słusznie uzasadnia się ten ruch hasłami higieny, sprawiedliwości społecznej, korygowaniem natury, a nawet dobrem państwa; w samej rzeczy jest to dążenie do uprawiania grzechu". W dalszym ciągu jest mowa, że uczciwa wstrzemięźliwość za zgodą obojga małżonków, jest przez kościół katolicki dozwoloną, nie wolno gwałcić aktu naturalnego, bo to są czyny zbrodnicze. Pomijając zdumienie nad dziwną etyką kleru, wdzierania się do alkowy małżeńskiej, zwrócić pragnę uwagę nad rozbieżnością pojęć etyczno-katolickich wśród tegoż kleru, bo przecież poznańska koncesja katolicka wyżej przezemnie przedstawiona, **kategorycznie twierdzi,** że stałej wstrzemięźliwości w małżeństwie kodeks kanoniczny z 1084 r. nie wymaga i że jeżeli małżeństwo nie chce mieć dzieci — to wystarcza ta krótka kilkodniowa wstrzemięźliwość, (Dr. Knausa-Ogino), a życie płciowe może się odbywać dla samego tylko zaspokojenia zmysłowego. A więc jest **kolosalna różnica pojęć** wśród samych przedstawicieli **kościoła katolickiego,** jedni są za świadomem macierzyństwem i za regulacją urodzeń, drudzy (zapewne starsi) potępiają tę niezbędną, konieczną obronę ludzkości przed nadmierną, zgubną rozrodczością.

DO CANOSSY

W artykule pod tytułem powyższym redaktor **„Robotnika"** tow. M. **Niedziałkowski** doskonale scharakteryzował **zamęt,** który został wywołany w obozie „sanacyjnym" z powodu tego listu pasterskiego biskupów i pokorne zaparcie **się Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet** swojej postępowej akcji społecznej, **dotyczącej wyzwolenia kobiety z przymusowego macierzyństwa, i z swojej** akcji za świeckiem prawem małżeńskiem... Ulękły się... A ostro zgromił kler nasze niewiasty „sanacyjne" w swym liście pasterskim, oto: „z prawdziwą przykrością tu zaznaczyć musimy, że propaganda zasad i praktyk niezgodnych z katolickim pojęciem małżeństwa i rodziny wychodzi przeważnie z Kół Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet" bo: propaguje on reformę prawa małżeńskiego; bo chce by był złagodzony art. Kodeksu Karnego dotyczący przerywania ciąży; bo krzewią (te panie) hasła świadomego macierzyństwa i propagują potrzebę poradni regulacji urodzeń... „przestrzegajmy więc katoliczki przed tą organizacją i jej zgubną propagandą"...

O nas — socjalistkach — i o naszej jeszcze „zgubniejszej" dla kleru i wszelkich przesądów pracy i agitacji, nie ośmielili się ci pasterze nawet wspomnieć.

Za to uderzyli w niepewne, nieszczere, obłudne, bezprogramowe, dostatnio karjerowiczowskie, suto materjalnie popierane, organizacje kobiece. W swojej odpowiedzi, te tak niedawno — postępowe — wyzwolone działaczki, nawet pionierki w walce o prawa kobiet, dziś zaszeregowane do zwartego obozu ideologji jednego człowieka, zatracają coraz bardziej swą indywidualność, stają się biernem narzędziem politycznem zacieśnionego obozu, odsuniętego na zawsze od szerszych wpływów na szare masy kobiece. Dla tego tak im przychodzi łatwo w swej odpowiedzi na list biskupów, zaprzeć się idei i działalności na rzecz świadomego macierzyństwa i w swem tchórzostwie spychają tę akcję **„na sumienia lekarek i pielęgniarek poradni,** na których odpowiedzialności zawodowej polegamy całkowicie"... O ich stanowisku do reformy prawa małżeńskiego i co do prawa dotyczącego przerywania ciąży — wcale biskupom nie odpowiadał podpisany pod „sprostowaniem fałszywych zarzutów", Zarząd Główny Zw. Pracy Ob. Kobiet. Nie silne to filary, które tak łatwo zastraszyć można, i które kończą swą odpowiedź, że: „nie tracimy nadziei iż zdołamy z czasem przekonać Duchowieństwo Katolickie, iż zasługujemy z Jego strony nie na niechęć, lecz na życzliwą opiekę i poparcie". Ale ta Canossa pozostała bez powodzenia.

DR. J. BUDZIŃSKA-TYLICKA

Łańcuch prasowy „Gromady"

Tow. W. Lipszycówna wpłaca jako prenumeratę zł. 2.50 i wzywa tow. Cecylję Bemską.

Tow. **Irena Lewińska** wpłaca zł. 2.50 i wzywa tow. Wacława Grzesika: ob. Cecylję Karczmarek.

Tow. Muras wpłaca 2.50 i wzywa tow. A. Rubinsteina, I. Klibańskiego i B. Stańczykowskiego.

Tow. Malarecki Antoni wpłaca 2.50 i wzywa tow. tow. Adamiaka Jana, Wysokińskiego Karola, Szumowskiego Jana z Warsztatów Gł. Warszawa - Wschodnia.

Tow. Zajączkowski St. wpłaca 2.50.

Roczna prenumerata „Gromady" — 2.50. Wpłacać w administracji „Robotnika" lub w P. K. O. — Konto 25.950.

Przegląd prasy

SZAŁ GRAFOMAŃSKI

Co roku, gdy nadchodzą imieniny **Piłsudskiego,** rozbija się bania z artykułami. Pisma „sanacyjne" zapchane są grafomańskiemi wypracowaniami, zdala zalatującemi chińszczyzną, wschodem, bizantynizmem, którego przykładów darmo szukalibyście na Zachodzie, gdzie przecież także mają wielkich i zasłużonych ludzi.

Chwilami sprawia to wrażenie tańca derwiszów, którzy w końcu swoich pląsów wpadają w szał taneczny i wykrzykują słowa bez sensu i związku.

W tym roku wysługujący się grafomani wpadli w szał grafomański. Z potopu artykułów wyciągamy pierwszy lepszy.

„Republika" łódzka. Jedno z tych pism, które „zawsze szło za komendantem", tylko że nikt sobie tego przypomnieć nie może.

Czytamy tam:

„Piłsudski od lat zarania był mężczyzną. Wierzył w czyn i był ucieleśnionym czynem. Wiedział, że niema hańby w niepowodzeniu, ale za hańbę poczytywał obawę przed niepowodzeniem. Przebywał rzeki przed zbudowaniem mostu".

Istotnie nadzwyczajnego odkrycia dokonał autor artykułu. **Jak gdyby, kto** miał co do tego wątpliwości, czy **„Piłsudski od lat zarania był mężczyzną".**

Dalej czytamy w tymże artykule.

„W Nim jednym i jedynym na świecie mieści się Polska".

Zapytujemy autora, czy pisząc te brednie zastanawiał się, co stanie się z Polską, gdy **Piłsudskiego** kiedyś nie stanie?

O, jakże cierpliwy jest papier!

NA SZACHOWNICY POLITYCZNEJ.

Korespondent berliński **„Dziennika Bydgoskiego"** pisze o Berlinie zezującym w stronę Białogrodu.

Korespondencja ta, z której przytaczamy jeden ustęp, niejednemu **wyjaśni** dość zagadkową grę, jaka odbywa **się** obecnie na **europejskiej** szachownicy politycznej.

Korespondent „D. B." pisze:

„Najświeższym wynalazkiem Wilhelmstrasse, atutem, który będzie można wygrać aż na trzy strony jest zainteresowanie się losami Jugosławji. Berlin poczuł gwałtowną i nieodpartą miłość do Białogrodu, wychodząc ze słusznego założenia, że w tem mieście można teoretycznie przyłożyć dźwignię i odwrócić przy jej pomocy układ stosunków politycznych europejskich na korzyść Niemiec. To też Hitler w obecności Neuratha przyjął na specjalnej audencji pos. Jugosławji Bulugszitsza, przy akompanjamencie licznych artykułów prasowych w niezwykle ciepłym tonie utrzymanych.

Jeżeli Włochy zcementują swój sojusz z Austrją i Węgrami, to biorąc pod uwagę Bułgarję i Albanję, Jugosławja jest niemal całkowicie otoczona pierścieniami wrogów, który na rozkaz Rzymu może każdej chwili **śmiertelnie się dla niej zacisnąć. Niemcy więc tłumaczą Serbom obecnie, że Francja jest daleko, a sprzymierzeńcy z Małej Ententy zbyt słabi i że tylko Trzeci Reich może zapewnić trójjedynemu królestwu pełne bezpieczeństwo.**

Gdyby Jugosławja **poszła na lep berlińskich kuszeń, przedewszystkiem Czechosłowacja znalazłaby się niemal na łasce i niełasce Niemiec".**

„Dziennik Bydgoski" ostatnie **zdanie** podkreśla.

x, y. z.

Na Uniwersytecie warszawskim

Aresztowanie domniemanych sprawców napadu na prof. Handelsmana

Władze policyjne aresztowały pod zarzutem napadu na prof. **Handelsmana** trzy osoby. Są to: Franciszek **Bartoszenia,** bezrobotny, Franciszek **Parys,** praktykant drukarski i Edward **Gajkowski** bezrobotny malarz.

Aresztowani podejrzani są o to, że pozwolili się wynająć w celu pobicia prof. **Handelsmana.**

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. **Pieńkowski** ma powołać tymczasowy zarząd koła historyków S. U. W. na czele którego stanie przewodniczący Walnego Zebrania, który urzędować będzie w okresie przejściowym łącznie z komisją rewizyjną koła.

Zadaniem tymczasowego Zarządu Koła będzie przeprowadzenie wyborów proporcjonalnych do nowych władz Koła historyków.

***

Prof. **Handelsman** cofnął zgłoszoną dymisję ze stanowiska dziekana wydziału humanistycznego.

***

Wznowienie wykładów na Uniwersytecie ma nastąpić jeszcze w bieżącym tygodniu.

***

Sam fakt napadu na prof. **Handelsmana** wywołał, naturalnie, oburzenie powszechne. Takiemi „metodami", jak ten napad, nikt daleko nie zajedzie.

INFORMACJE AG. P. I. D.

Ze względu na to, że do ferji wiosennych, wyznaczonych przez senat U. W., pozostają jeszcze tylko 2 dni, wznowienie normalnych zajęć na Uniwersytecie Warszawskim oczekiwane jest dopiero po przedwie wielkanocnej. W połowie kwietnia, jak poinformowano zarządy stowarzyszeń akademickich, odbędą się też walne zebrania i wybory nowych władz. Termin marcowy przewidziany rozporządzeniem Ministerjum Oświaty, nie da się już dotrzymać.

W kołach studenckich rozeszły się pogłoski, że przerwa w zajęciach, spowodowana napadem na prof. **Handelsmana,** spowodować może dalsze skrócenia feryj wielkanocnych o kilka dni. Według dotychczasowych zarządzeń, koniec feryj określony został na dzień 8 kwietnia.

Nadzwyczajna danina majątkowa

Wpływy skarbu państwa z nadzwyczajnej daniny majątkowej wyniosły w lutym r. b. 820 tysięcy złotych. Pozatem podatek majątkowy przyniósł 38 tysięcy złotych. (PRESS.)

Wpływy z podatków pośrednich

Według szczegółowego zestawienia władz skarbowych, podatki pośrednie przyniosły w lutym r. b. 15.887 tysięcy złotych. Podatek od wina dał 150 tysięcy, od piwa 565 tysięcy, od cukru 11.336 tysięcy, od drożdży 882 tysiące, od olejów mineralnych 2.743 tys. Akcyzowe opłaty patentowe przyniosły 53 tysiące, a odsetki za odroczenie i kary za zwłokę 108 tysięcy złotych. Z podatku od zapalniczek nie wpłynęła żadna kwota.

W kołach skarbowych wskazują, iż wpływy z podatków pośrednich, gwałtownie zwyżkujące od kilku miesięcy, załamały się w lutym. O zniżce wpływów w lutym zadecydował spadek dochodu z podatku od cukru oraz od olejów mineralnych. (PRESS).

Proces „zbuntowanych" palaczy
na statku „Polonja"

(Kor. własna).

Niesłychanego rozgłosu, nietylko w kraju, ale i zagranicą, nabrała sprawa **wezwania wojska na s/s „Polonję"** i odesłania pod eskortą policyjną 23 „zbuntowanych" polskich palaczy.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć losy nieszczęśliwych palaczy od momentu aresztowania w Constanzy w dn. 23.XI r. z. Palaczy tych przewieziono do więzienia w **Wejherowie,** gdzie 19 z nich po miesiącu zwolniono, zaś 4 jako „podżegaczy", trzymano jeszcze jeden miesiąc. I rzecz charakterystyczna: „podżegaczom" śledztwo umorzono, zaś 19 przekazano Sądowi Grodzkiemu w Gdyni, jako oskarżonych z art. 101 ustawy o służbie marynarza z 2.VI 1902 r., który mówi o zbiorowem odmówieniu posłuszeństwa kapitanowi.

W dniu 17 b. m. o godz. 9 rano w Sądzie Grodzkim w **Gdyni** odbyła się rozprawa przy tłumnym udziale publiczności, interesującej się morzem (krótką notatkę o tej rozprawie podaliśmy w numerze niedzielnym)

Ze świadków nie stawił się kpt. Knoetgen, który w tej chwili znajduje się w New-Yorku na s/s „Pułaski".

Olbrzymie wrażenie wywołały oświadczenia oskarżonych, którzy kolejno przedstawiali tło zajścia. Wszyscy oskarżeni nie przyznają się do winy. W streszczeniu zeznania ich brzmią następująco:

Od czasu przydzielenia na s/s „Polonja" II mech. **Hoffmana,** piekło zapanowało w kotłowni. Nastąpiło niezwykle brutalne zachowanie się w stosunku do podległej załogi, wyrażające się w wymysłach, poszturgiwaniu itp. Jeden z oskarżonych np. palacz pewnego razu w wąskiem przejściu na statku stał Hoffmanowi na drodze; został on tak silnie pchnięty, że wpadł na kobietę, którą poturbował. Hoffman wymagał **pracy ponad siły, jeden z palaczy stracił na wadze 13 kg. w ciągu 3 miesięcy na skutek niezwykle ciężkiej pracy** i warunków, stosowanych przez Hoffmana. Drugiemu oskarżonemu, skutkiem przemęczenia w czasie pracy w nadgodzinach, krew się rzuciła ustami. Hoffman przy 60° temperatury kazał otwierać cylindry na 10 godzin przed odjazdem statku, pomimo, iż umowa zbiorowa tego zabrania. Jednocześnie za nadgodziny nie dawał żadnego wynagrodzenia, aczkolwiek do pracy we nadgodzinach zmuszał. Wolne dnie i inne świadczenia należały do marzeń pod władzą tego mechanika. Stosunki w kotłowni ostatnio pogorszyły się z powodu pobierania w Grecji węgla t. zw. gazowego, z dużą ilością siarki. Utrzymanie pary przy tym węglu wymagało nadzwyczajnych wysiłków. Palacza, wychodzącego z oparów siarki dla zaczerpnięcia bodaj marnego powietrza w maszynowni, Hoffman brutalnie wypędzał z maszynowni z powrotem do kotłowni. Na wszelkie skargi i odwoływania się do uczuć ludzkich, mech. Hoffman odpowiadał: **„Jak was szlag trafi — przyjdą inni, w Gdyni ich jest dość".**

Ludzie słaniali się z przemęczenia. Czekali na najbliższą okazję do wypowiedzenia pracy. I tak przetrzymali do 2.XI, do dnia przyjazdu do Constanzy: Okazało się tego dnia, że palacz **Milewski,** który leżał w szpitalu okrętowym (niejednokrotnie po dwa dni bez opatrunku) po dwukrotnej operacji gruczołu krokowego, został zwolniony z pracy i miał być następnego dnia z otwartemi ranami odesłany do Gdyni

Każdego z nas — mówią oskarżeni — czekał podobny los. Nie chcąc do tego dopuścić wybrali delegację do kapitana dla przedstawienia prośby załogi maszynowej o zostawienie **Milewskiego,** wzgl. odesłanie do szpitala w Constanzy. Delegację prowadził tow. **Matuszyk,** który zachowując drogę służbową zwrócił się do II mech. Hoffmana o przedstawienie delegacji kapitanowi Hoffman delegację wypędził, oświadczając, że komu się to nie podoba, może jechać razem z Milewskim. Wówczas palacze wysłali bakszaftowego do kapitana z prośbą o przybycie do pomieszczeń załogi. (Załodze wolno tylko chodzić w ściśle oznaczonych miejscach). Kapitan przez bakszaftowego odpowiedział, że nie jest chłopcem na posyłki i nie przyjdzie. Wobec takiego postawienia sprawy palacze, stosownie do słów bezpośredniego przełożonego, podpisali wymówienie na 48 godz. Wymówienie zostało doręczone II mechanikowi z jednoczesnem żądaniem wezwania konsula polskiego na statek. Hoffman przyrzekł wezwać konsula na następny dzień.

Następnego dnia kapitan **Knoetgen** (b. słabo mówiący po polsku) przyszedł do załogi z krótkiem zapytaniem, czy chcą jechać czy robić, zaznaczając jednocześnie, że delegaci muszą jechać, zaś chory **Milewski** może zostać. Oskarżeni oświadczyli, że albo wszyscy pójdą do pracy, albo wszyscy wyjadą. Załodze zatrzymano pobory później na polecenie kapitana portu w Constanzy, wypłacono je). **Przybyło wojsko i policja, którzy zabrali ich i odstawili pod eskortą do granicy, skąd policja polska przewiozła palaczy do więzienia w Wejherowie.** Kilkakrotnie prośby załogi o wezwanie konsula nie odniosły rezultatu. **Zdaniem oskarżonych, zajście sprowokował mech. Hoffman.**

Św. **Milewski** nie wnosi do sprawy nic nowego.

Św. **Jacynicz K., dyrektor linji Gdynia — Ameryka,** oświadcza, że, zdaniem jego, postępowanie kapitana było zgodne z regulaminami. Stwierdza jednak, że kpt. Knoetgen był na s/s **„Polonja"** zaledwie 3 tygodnie i nie znał pracowników. Wyraża zdziwienie, dlaczego pominięto I mechanika w tej sprawie, oraz przypuszcza, że może nastąpiło to wobec podeszłego wieku I mechanika. Uważa Milewskiego za prowokatora i podkreśla niejasną rolę jednego ze świadków. Opinja jego o większości palaczy jest dodatnia. Odnośnie **Hoffmana,** świadek stwierdza, **że był nielubiany i nie cieszył się zaufaniem załogi.** Nadużywał swej władzy. Świadek wyraża ciekawe przekonanie, że **strajk jest buntem.**

Św. **Rudziński, członek delegacji.** Zeznania jego pokrywają się z zeznaniami oskarżonych.

Św. tow. **Matuszyk,** członek delegacji W obszernem zeznaniu odmalował warunki pracy na statku, nazywając je galerniczemi. Pomiędzy Hoffmanem a załogą panowała nienawiść. Do znanych faktów dorzuca jeszcze i to, że na pokładzie, w czasie oczekiwania na załatwienie formalności, tak mech. Hoffman, jak i jego wysłannicy, prowokowali palaczy do czynnej reakcji, lub bodaj słownego znieważenia prowokujących, ażeby stworzyć pozory buntu. Palacze jednak, aczkolwiek mocno zdenerwowani w zrozumieniu powagi sytuacji, odpowiadali milczeniem.

Świadek stwierdza, że słyszał od konwojącego go policjanta rumuńskiego, że po udzieleniu kap. **Knoetgenowi** przez kapitana portu w Constanzy odmowy usunięcia przez wojsko palaczy i poleceniu wypłacenia należności załodze, kap. Knoetgen zwrócił się do komisarza policji rumuńskiej, **ażeby na lądzie wypłacono pieniądze i książki żeglarskie odebrał palaczom. Komisarz odmówił, twierdząc, że byłoby to złodziejstwo.**

Następnie opisuje, jak prowadzono ich w dwóch kordonach policji, przy statku, otoczonym przez wojsko z najeżonemi bagnetami. Wreszcie dodaje, że ciągle on, lub inni, domagali się przybycie konsula i że na każdej stacji obiecywano im, iż konsul przyjedzie na następną. Zatelefonować do konsulatu nie pozwolono jakoby z polecenia kapitana.

Przed tow. **Matuszykiem** zeznawał II mech. **Hoffman,** który zasłaniał się poleceniami kapitana i I **mechanika.** Zeznania jego są sprzeczne z zeznaniami, złożonemi w śledztwie przez kap. **Knoetgena** i I mechanika.

Rozprawa trwa.

84-lecie Prezydenta Masaryka



Przedstawiciele rządu i władz czeskich, składają życzenia prezydentowi **Masarykowi** z okazji jego 84-lecia urodzin.

Ze stolicy
w kilku słowach

ROBOTY REMONTOWE W TRAMWAJACH. Dyrekcja tramwajów miejskich przystąpiła do wykonania tegorocznych robót remontowych zarówno w sieci, jak i w urządzeniach wewnętrznych. Największe roboty wykonane będą przy konserwacji torów i zmianie zwrotnic kosztem kilkuset tysięcy zł. Roboty te wykonane będą przez stały personel robotniczy dyrekcji tramwajów.

ROBOTY INWESTYCYJNE. 4 kwietnia na terenie Belwederu, Sielc, Siekierek i Czerniakowa rozpoczęte będą roboty z Funduszu Pracy.

ODNOWIENIE RATUSZA I TEATRU WIELKIEGO. Wydział techniczny zarządu miejskiego przedłożył kosztorys odnowienia całego ratusza (zarząd miejski i komisarjat rządu) oraz teatru Wielkiego. Kosztorys przewiduje remont całej elewacji: tynków, gzymsów, kolumn etc. Wykonanie tych robót narzuca się samo przez się ze względu na charakter reprezentacyjny pl. Teatralnego oraz niezwykłe zaniedbanie wyglądu zewnętrznego tych gmachów.

PORADY DLA EKSMITOWANYCH. Znacznej liczbie eksmisji mieszkaniowej można zapobiec podejmując zawczasu środki prawne. Należy jednak uprzednio zasięgać opinji osób do tego powołanych. Jeszcze do niedawna zagrożen ieksmisją zaniedbywali wyczerpania wszelkich środków w obronie przed grożącem im pozbawieniem dachu nad głową. Ostatnio liczba osób zasięgających porad w sprawach mieszkaniowych bezpłatnie, znacznie wzrosła, nie obejmuje ona jednak wszystkich zainteresowanych. W lutym biuro porad prawnych wydziału ojpieki społecznej zarządu miejskiego udzieliło ogółem takich porad 592.

ANTYSANITARNE WARUNKI W „POLUSIE". Mieszkańcy schronisk dla bezdomnych przy ul. Lubelskiej 30/32, których zaludnienie przekracza 2.000 osób, skarżą się na administrację schronisk, która zamknęła ustępy we wszystkich 6 budynkach, tłumacząc się koniecznością oszczędzania wody. Można sobie wyobrazić, jaki jest stan schronisk pod względem chorób w tem wielkiem środowisku ludzkiem.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

BARDZO ZDOLNY NAUCZYCIEL poszukuje korepetycji lub pracy biurowej jakiejkolwiek pod „Pracowity".

JAKIEJKOLWIEK PRACY do posług lub innej poszukuję. Znajduję się w bardzo trudnych warunkach. Mam na wyłącznem utrzymaniu troje dzieci. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Śliwińska, ul. Wolska 22 m. 33 lub do adm. „Robotnika".

MARJA NOWICKA (Stawki 46 m. 14) szuka jakiejkolwiek pracy, może być na posługi przez kilka godzin dziennie.

Odpowiedzi Redakcji

T. Brandenburg — nie zamieścimy.

Obrazek z manewrów wojskowych pod Lwowem



Niesłychanie zuchwały
napad bandytów

Z Nowego Jorku donoszą o niezwykle śmiałym napadzie bandyckim, jakiego dokonano wczoraj na dwa banki w mieście Atchinson w stanie Kanzas. Bandyci zajechali dwoma samochodami, zaopatrzeni w karabiny maszynowe przed gmachem banku i steroryzowawszy personel *obrabowali doszczętnie wszystkie kasy.* Zaalarmowana policja obsadziła wyloty wszystkich ulic na przedmieściach, bandyci nie śpieszyli się jednak wcale z ucieczką. Po drodze *ograbili jeszcze jeden bank* i zabrali ze sobą kilkunastu zakładników z pośród personelu banku, których ustawili na stopniach samochodów, by w ten sposób zabezpieczyć się przed strzałami policji. Jadąc z szybkością 100 klm. na godzinę bandyci *przerwali kordon policji i zbiegli.* W czasie jazdy kilku urzędników spadło ze stopni samochodu i doznało dotkliwych obrażeń. *Jeden z nich zmarł wskutek pęknięcia czaszki.* Zuchwały ten napad, dokonany w biały dzień w śródmieściu, wywołał wśród mieszkańców ogromne poruszenie. Cała policja stanu Kanzas została postawiona na nogi celem ścigania groźnych bandytów. (ATE).

Zgromadzenia i konferencje sprawozdawcze
z XXIII Kongresu P.P.S.
w Zagłębiu Borysławskiem

(Kor. własna).

W Domu Robotniczym w **Borysławiu** odbyła się konferencja delegatów Zagłębia Borysławskiego, w której wzięło udział 500 delegatów. Sprawozdanie z Kongresu referował sekretarz okręgowy tow. **Haluch.**

Od dnia 25.II do 5.III b. r. codziennie odbywały się ogólne zgromadzenia metalowców, górników i wszystkich robotników następujących firm: **„Galicja", „Limanowa",** drobne firmy, **„Gazolina", „Małopolska", „Petrolea"** i **„Standard-Nobel".** Na wszystkich zgromadzeniach referowali sprawozdanie z Kongresu tow. tow. **Haluch, Florków** i **Moroń.** Na zgromadzeniu drobnych firm referował tow. **Jaroszewski.**

Dnia 6.III na konferencji Rady Robotniczej P. P. S. i Zarządów Związków Zawodowych, składali sprawozdania tow. tow. **Jaroszewski** i **Przewłocki.**

Dnia 11.III na konferencji Rady Robotniczej P. P. S. i Zarządów Związków Zawodowych w **Drohobyczu** złożył sprawozdanie tow. **Haluch.**

Na wszystkich zgromadzeniach i konferencjach sprawozdanie przyjęto jednomyślnie do zatwierdzającej wiadomości i podjęto odpowiednie uchwały.

Krwawa eksmisja bezrobotnego w Piekarach
Beznadziejny stan ofiary

„Polonia" donosi:

W ub. piątek egzekutor sądowy Imioła udał się do Piekar, aby wyeksmitować bezrobotnego Alfreda Poloczka. Kiedy, po skończeniu czynności urzędowych egzekutor oddalił się, Poloczek przy pomocy kilku bezrobotnych zaczął znowu wnosić do mieszkania usunięte meble

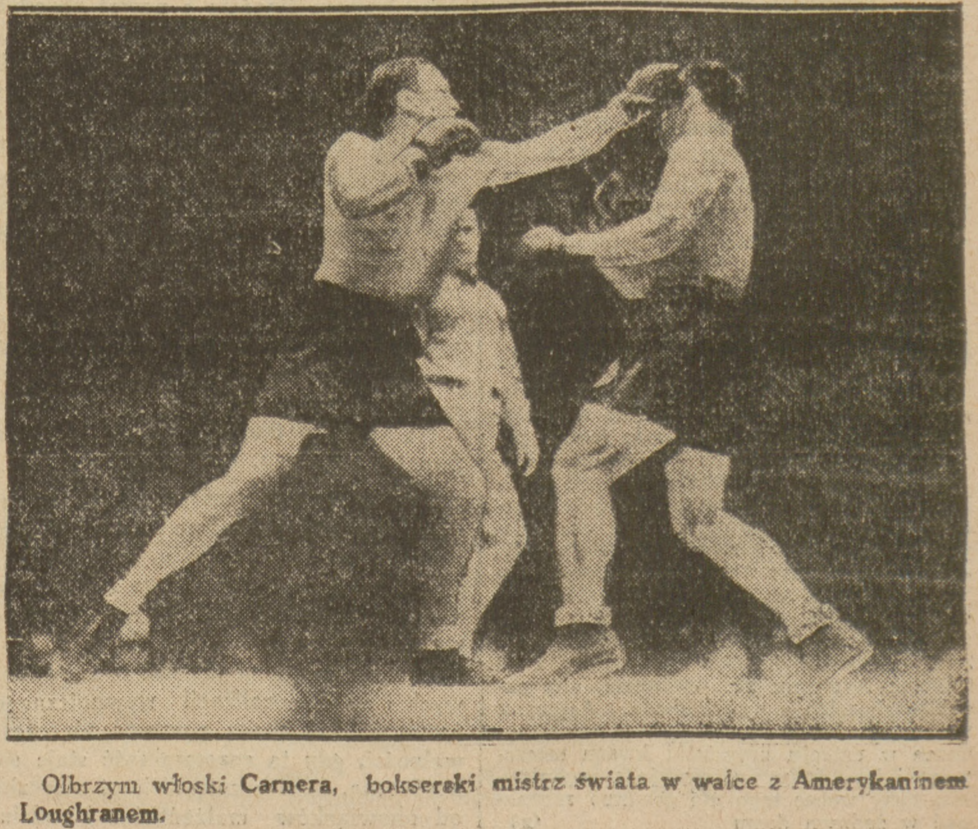
W tej chwili nadszedł syn właściciela domu, 20-letni Jan Dudek i rzucił się z bagnetem na Poloczka, zadając mu kilka ran w plecy. Poloczek, zbroczony krwią, upadł na ziemię. W czacie szamotania się został również raniony dziadek napastnika, 70-letni Józef Dudek.

Policja, powiadomiona o krwawym czynie rozbestwionego młodzieńca, zjawiła się na miejscu i aresztowała Jana Dudka.

Ofiara jego w beznadziejnym stanie została przewieziona do szpitala. Życiu Poloczka zagraża wielkie niebezpieczeństwo. Rana Józefa Dudka nie jest niebezpieczna.

Dudek stanie przed sądem, gdzie będzie odpowiadał za zabójstwo, jeśli jego ofiary nie zdoła się utrzymać przy życiu.

O bokserskie mistrzostwa świata



Olbrzym włoski **Carnera,** bokserski mistrz świata w walce z Amerykaninem **Loughranem.**

Krzywda 13 rodzin robotniczych

Pomysłowy kamienicznik

Od lokatorów domu przy ul. Barskiej Nr. 22 otrzymujemy następujący list:

W roku 1929 Franciszek **Talma** kupił przy ul. Barskiej Nr. 22 dom, w którym zamieszkujemy obecnie. W domu tym, składającym się z drewnianego budynku, mieszka **13 rodzin robotniczych**. Poprzedni właściciel, Kopczewski, sprzedając ten dom, zakomunikował lokatorom, że odstępuje go Talmie taniej, ponieważ budynek wymaga remontu, gdyby zaś zaszła potrzeba zburzenia domu, to Talma ma obowiązek wynalezienia i dostarczenia mieszkań dla 13 rodzin.

Po nabyciu od Kopczewskiego domu, Talma wezwał komisję budowlaną w nadziei, że ta zarządzi opróżnienie domu, jako grożącego zawaleniem się. Jednakże komisja budowlana nakazała tylko remont domu, uważając go za nadający się do zamieszkania. Wówczas Talma zwrócił się do lokatorów z propozycją podwyżki komornego, uzasadniając to koniecznością remontu domu. Lokatorzy, bojąc się eksmisji, zgodzili się na podwyżkę.

Talma wziął się energicznie do dzieła i podwyższył wszystkim komorne, za jednopokojowe mieszkania z 7 zł. na 15 zł. miesięcznie, a za pokoje z kuchnią z 12 zł. na 30 zł. miesięcznie.

Upłynęło od tego czasu 3 lata, **Talma** inkasował podwyższone komorne w ciągu tego całego czasu. Na prośby lokatorów, aby dom remontował, odpowiadał tylko śmiechem i szyderstwami. W tym okresie niektórzy lokatorzy zmuszeni byli przeprowadzić remont mieszkań na własny koszt. Nadomiar tego Talma uprawiał niedozwolony handel mieszkaniami.

W roku ub. **Talma** sprzedał dom, w którym mieszkamy, niejakiej **Konarzewskiej**, która zastrzegła sobie, że wtedy wypłaci całą należność za dom, kiedy rodziny, zamieszkujące drewniany budynek, będą usunięte.

Wobec tego **Talma** wezwał komisję budowlaną z p. inspektorem **Klinkowskim** na czele, która tym razem **orzekła, że dom musi być rozebrany, a lokatorzy otrzymali termin opróżnienia mieszkań do 15 września r. b.**

Nie wiemy z jakiego tytułu **Talma** asystował p. inspektorowi budowlanemu, chociaż nie jest już dawno gospodarzem tego domu, a jest nim p. **Konarzewska.**

Pozatem dziwi nas bardzo, że p. inspektor budowlany, choć już 3 lata temu orzekł, że dom musi być odremontowany, pozwolił p. **Talmie** przez tyle lat nie przeprowadzać remontu.

Uważamy, że władze z p. prokuratorem na czele powinny wejrzeć w to jawne okradanie lokatorów. Lokatorzy dawali pieniądze w dobrej wierze, że pójdą one na remont, a tymczasem **Talma** okłamał sromotnie ludzi pracy.

Talma znany jest, jako niebywały cynik i wyzyskiwacz. Oświadczył on jawnie lokatorom, gdy ci pytali co będzie z temi pieniędzmi, które pobrał na remont: **„Głupich biją. Gdybym nie umiał kraść i cyganić, to bym nic nie miał".** Obecnie **Talma** buduje sobie dom w Mokotowie.

Następują podpisy.

Wczorajsze wypadki

Z BRAKU OPIEKI

Półtoraletni Zbyszek Dziekoński, pozostawiony chwilowo bez dozoru, napił się benzyny.

NAGŁY ZGON

Przy Stalowej 41, zasłabła nagle i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarła 70-letnia Emilja Chmielewska, bez zajęcia.

ODCHODZĄ OD ŻYCIA

21-l. Kazimierz Barszczewski, robotnik, otruł się esencją octową.

21-l. Janina Kocówna, bez zajęcia, otruła się esencją octową.

Co usłyszymy w radjo?

Wtorek, 20 b. m.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka popularna. 12.55 Dziennik Południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert. 16.25 „Skrzynka PKO.". 16.40 „Kącik językowy". 16.55 Koncert. 17.20 Koncert. 17.50 Wiadomości rolnicze. 18.00 Odczyt. 18.20 „Skrzynka pocztowa techniczna". 18.35 Płyty. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe — 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Kwadrans literacki. — 20.17 Koncert wieczorny. 22.30 Muzyka salonowa. 23.00 Komunikaty. 23.05 Muzyka.

Środa, 21.III 1934 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Koncert. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka salonowa. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.40 Recital. 16.10 Transmisja ze Lwowa. 16.40 „Skrzynka pocztowa". 16.55 Muzyka lekka. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.00 Pogawędka. 18.20 „Lot nad Krakowem". (Tr. z Krakowa). 18.40 Muzyka. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton literacki. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Koncert muzyki finlandzkiej. 21.00 Feljeton. 21.15 Koncert popularny. 22.00 Muzyka lekka. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.28. Berlin 210.65, Gdańsk 172.85, Belgja 123.80, Holandja 357.60, Londyn 27.04, N. Jork 5.81¼, Paryż 34.44 i pół, Praga 22.04, Szwajcarja 171.48, Włochy 45.57.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Zdobyć Cię muszę" film hitlerowski z Kiepurą.
APOLLO: „Życie bez jutra".
ATLANTIC: „Pożar nad Wołgą".
ANTINEA: „Pocałunek skazańca" i „Wiatr od morza".
AMOR: „Ludzie za kratami".
AS: „Madame Butterfly".
BAJKA: „Człowiek małpka".
CASINO: „Parada rezerwistów".
CAPITOL: „W mrokach wielkiego miasta" i „Kochanek z katalogu".

COLOSSEUM: „Burza o brzasku" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Na skraju Sahary" i „Bicz prawa".
CORSO: „Ulica" i rewja.
CRISTAL: „Walczący szaleniec" i „12 krzeseł".
CZARY: „Bandyta - detektyw" i „Wielki myśliwiec".
FAMA: „Gorzka herbata gen. Yen".
FILHARMONJA: „Pieśniarz Warszawy" z Eug. Bodo.
FORUM: „6 godzin życia".
GLORIA: „Rycerze stepu".
HELJIS. „Jaką mnie pragniesz".
HOLLYWOOD: „Legjon śmierci" i rewja „Za 2 zł. do Paryża".
IKS: „Banita" i film polski.
ITALJA: „W szponach grzechu".
KOMETA: „Płomień" i rewja.
LOS: „Pod Twoją Obronę".
LUX: „Banita".
MAJESTIC: „Głos skazańca" i rewja z Gierasieńskim.

MEWA: „Ludzie za kratami" i „Podróż poślubna we troje".

MASKA: „Demon Wielkiego Miasta"
MIEJSKI: „SOS. Góra lodowa".

NOWY SPLENDID: „Jej Królewska Mość".
NOWA TOMBOLA: „Żona z drugiej ręki" i „Ronny".
OKO PRASKIE: „Człowiek, który ukradł serce".
PRAGA: „Szalona noc" i rewja.
PALACE: „Rewizor" i rewja.

PAN: „Miłostki baletnicy" i „Węgierska miłość".

PETIT TRIANON: „Kawalkada" i „Dzika dziewczyna".
PROMIEŃ: „Kajdany życia" i „Pałac na kółkach".
RIVIERA: „Walka o honor" i „10 procent dla mnie".
ROXY: „Tajemne moce" i „Syn dżungli".
SOKÓ: „Rasputin" i „Ostatnia Carowa".
STYLOWY: „Zdobyć Cię muszę" — film hitlerowski z Kiepurą.
TON: „Prokurator Alicja Horn".
UCIECHA: „Rozkoszne kłopoty" (Monsieur Baby) z Chevalier.
UNJA: „Teodozja Sebastopol" i rewja.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie świetna komedja sowiecka Ilfa i Pietrowa p. t. „12 krzeseł". Udział bierze cały zespół.

Z OPERY: JUBILEUSZ PROF. A. MICHAŁOWSKIEGO. Dziś o godz. 20-ej nestor pianistów polskich, genjalny odtwórca dzieł Chopina, znakomity kompozytor i pedagog prof. Aleksander Michałowski obchodzić będzie 65-lecie swej pracy artystycznej. W programie obydwa koncerty Chopina, które wykona Jubilat z towarzyszeniem doskonałej naszej orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją świetnych kapelmistrzów T. Mazurkiewicza i A. Dołżyckiego.

TEATR NARODOWY daje „Marję Stuart" Schillera.

TEATR LETNI. Dziś „Szkoła podatników".

TEATR NOWY. Dziś arcydzieło Ibsena „Upiory" w inscenizacji A. Węgierki.

TEATR POLSKI. Dziś „Kupiec Wenecki" Szekspira.

TEATR MAŁY. Codziennie komedja Ch. Bennetta p. t.: „Miljonowy interes".

TEATR „NOWA KOMEDJA". Codziennie komedja Słonimskiego p.t. „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

TEATR KAMERALNY. Dziś „W małym domku". Obsadę tworzą M. Żabczyńska (Marja), Karol Adwentowicz, który po krótkiej niedyspozycji znów objął rolę Doktora i Karol Benda (Jurkiewicz).

Na piątkowem przedstawieniu w zastępstwie chorego p. Karola Adwentowicza rolę Doktora w sztuce „W Małym Domku" Kittnera, zagrał p. Antoni Piekarski. Utalentowany aktor, może nieco zdenerwowany w scenach pierwszych, na tle zgranego zespołu, w dalszej akcji miał kilka bardzo ciekawie i głęboko pomyślanych momentów.

TEATR „CYGANERJA". Komedja rewjowa Toma i Schlechtera p. t. „Kobieta 5012".

TEATR „WIELKA OPERETKA". Codziennie widowisko w 10 obrazach „Hotel pod Białym Koniem" z Mankiewiczówną i Bodo.

TEATR „8.30" (Mokotowska 73) daje dziś i jutro komedję muzyczną J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego „Yacht Miłości" (New York Baby).

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Zemsta Kalifa".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Małżeństwo z konwenansu", komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI „MUCHA". Dziś program rewjo operetkowy „Kiermasz humoru".

DROBNE OGŁOSZENIA

MICHAEL ARLEN 116

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Gdy minął ów piątkowy ranek — i Nuramai zdał sobie sprawę, że równie mało szkodzi pozycjom chińskim na zachodzie, jak Duggan na wschodzie—wydał polecenie udania się naprzód przy zastosowaniu pełnej szybkości. Dla oficerów i szeregowców z eskadr policyjnych rozkaz ten oznaczał cięcie samolotów nieprzyjacielskich. Zaledwie przed kilku dniami dziesiątki tysięcy takich, jak oni ludzi, wykonywających tylko swój obowiązek, zostało zabitych bezcelowo w straszliwej bitwie nad Ingolstadt. To też teraz odmówili wykonania rozkazów Nuramai.

Był to pierwszy bunt, jaki znają kroniki Policji Dróg Powietrznych. Dla komandora Nuramai, jak i dla świata wogóle — ta odmowa wykonania rozkazów policyjnych oznaczała koniec policji, jako skutecznej siły obronnej przeciwko powszechnemu rozprzężeniu. W jaki sposób bohaterski komandor zdołał namówić oficerów i załogę ze swego własnego okrętu, aby poszli za nim, gdy zarządził lot pełną szybkością, poprzez trujące promienie chińskich pocisków — nie jest wiadome, gdyż nikt z tych ludzi nie pozostał przy życiu.

Komandor Duggan wycofał się do Japonji. Chińczycy utrzymali Mandżurję, wzmacniając swoje siły obronne w oczekiwaniu na kontr - atak, który spodziewany był obecnie, gdy oficerowie - militaryści ze starych arystokratycznych rodów objęli władzę w Tokio.

W pewnym momencie w ciągu tej nocy piątkowej japoński samolot zrzucił na Nankin t. zw. „bombę Ifengla".

Od wielu lat ludzie mówili z najwyższem przerażeniem o tych potwornych bombach Ifengla i o tem, że w przyszłości wojny stać się muszą straszliwe ponad wszelkie słowa właśnie z powodu tych bomb. W ciągu dwudziestu czterech godzin nieszczęsna stolica zdana została na pastwę naukowo rozprowadzonej epidemji; przeszło połowa jej mieszkańców leżała martwa, albo w przedśmiertnej agonji, a reszta modliła się o śmierć, którąby ją wyzwoliła od potwornego odoru rozkładu.

Świat odwrócił oczy z litością i przerażeniem, słysząc o tem, jak starożytne miasto Nankin zostało wymazane z kart historji. Niedobitki z Rady LigiNarodów, której kwatera mieściła się obecnie w Hadze—zwróciły się do wszystkich kombatantów z błaganiem, aby ci zobowiązali się nie używać epidemicznych bomb Ifengla. Dokumenty, które pozostały po ogólnem zniszczeniu — wykazują, że tylko reprezentant Boliwji dał co do tego pełne gwarancje; oczywiście, możliwe, że byli jeszcze inni.

Zrzucenie bomby Ifengla — a prawdopodobnie zrobił to jakiś młody Japończyk z partji Kadetów — było momentem cofnnięcia się świata poza stare narodowe barjery, które Drogi Powietrzne Ackroyda ongiś zniosły; teraz już żadne obietnice ani zobowiązania nie zdołałyby powstrzymać nieprzytomnej podejrzliwości od uzewnętrznienia się w formie oszalałej wojny.

Pan Craddock w ciągu tego tygodnia zmuszony był uświadomić sobie bezradnie, że — daleki od możności kierowania albo opanowania chociażby jednego z niezliczonych, szalejących dokoła niego prądów — będzie musiał czekać bezradnie na pomyślny zwrot w sytuacji. (Okazało się, że musiał czekać przez wiele lat!). On i inni wodzowie byli — razem ze wszystkiemi swojemi planami, dyskusjami i czynnościami — niczem więcej, aniżeli małymi chłopcami, chroniącymi się w złudne kryjówki przed furją burzy. Pan Craddock upierał się — wszyscy się upierali — że burzy nadany być musi jakiś kierunek, ale to burza kierowała nimi.

Stanley schował głowę w piasek, mówiąc, że katastrofy nie dają żadnej uczciwej sposobności mężom stanu, którzy najwyżej mogą dreptać wślad za katastrofą, popychając ją bezradnie to w jednem, to w drugiem miejscu — i zazwyczaj jeszcze ją pogorszając.

Pan Craddock chciał zadać temu kłam. Chciał wykazać dostojeństwo i pożytek zdrowego rozumu w żywotnych sprawach ludzkich, ale jednocześnie przekonał się, że sam nie robi nic innego tylko drepcze bezradnie po Londynie. Pomimo jednak uczucia zniechęcania, udawało mu się wpajać ducha pewności i siły w Stanley'a i jego ministrów. Dla wodzów Anglji i Stanów Zjednoczonych — a przedewszystkiem również i dla wodzów wszystkich innych krajów — najbardziej godną ubolewania była świadomość, że nie kierują niczem, nie mogą kierować; że mają spętane ręce; że nie są nawet prowadzeni krok za krokiem, ale idjotycznym pędem. A potem mogli zrobić tylko to, by stanąć za tem, co się już stało, z powodu ich zarządzeń, czy też z powodu braku zarządzeń — i kręcić się bezradnie na jednem miejscu, rozprawiać, narzekać....

(D. c. n.).

SZTAFETA ROBOTNICZA

Przed V-tym Kongresem Z. R. S. S.

V kongres ZRSS, który się odbędzie w Katowicach, jak już informowaliśmy naszych czytelników, poświęcony będzie w głównej mierze zagadnieniom technicznym obozownictwa, campingu i turystyki.

Pozatem należy spodziewać się *bardzo ciekawej dyskusji w dziedzinie wychowawczej.*

Chcąc dać możliwość zorjentowania się ogółowi towarzyszy (ek) w poglądach poszczególnych okręgów, *„Sztafeta Robotnicza"* otwiera swe łamy dla pragnących się wypowiedzieć. Artykuły należy przesyłać do rąk Sekretarza Generalnego ZRSS., tow. dr. *Jerzego Michałowicza,* ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 62, w Warszawie.

W tej sprawie zabrał już głos tow. dr. *Michałowicz* (dn. 6 b. m.). Obecnie zamieszczamy artykuł tow. Grzesika.

Red.

W **„Sztafecie Robotniczej"** z dnia 6 marca r. b. tow. dr. J. **Michałowicz** w artykule, poświęconym V-emu Kongresowi Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, mającemu odbyć się w Katowicach w dn. 21 i 22 kwietnia r. b., porusza trzy główne zagadnienia, które, zdaniem autora, winne wysunąć się na pierwszy plan obrad Zjazdu. Ponieważ zagadnienia te są właściwie **istotą robotniczego ruchu sportowego**, a więc i istotą Z. R. S. S. jako organizacji, mam poważne zastrzeżenia, czy rzeczywiście wypłyną one na Kongresie w formie, nakreślonej przez tow. **Michałowicza**, t. j. w formie **pojęć nowych,** które wypełnią lukę i wleją treść ideologiczną do naszego ruchu. Chodzi mi przedewszystkiem o dwa pierwsze zagadnienia, ściśle się z sobą wiążące. Pierwsze z nich to **sport czy „sportowanie"**, drugie— to **„kwestja wypełnienia sportu, Z. R. S. S., i klubów treścią ideową"**. W analizie tych zagadnień tow. **Michałowicz** rzuca pytanie:

> „Zawody widowiskowe, czy ucieczka od publiczności, obozownictwo czy turystyka, gimnastyka masowa, czy wyczyny jednostki lub zespołu"; dalej, że „niejednokrotnie zadajemy sobie pytanie, czem różnimy się od mieszczan? Przecież skaczemy o tyczce tą samą techniką, robimy łuk narciarski tym samym oporem, czyli „telemarkiem".

Rzecz jasna, że ujęte w ten sposób zagadnienia nasuwają natychmiast logicznie wypływające pytanie: **Więc jak to, Z. R. S. S. istnieje, działa i rozwija się już 7 lat zgórą bez treści ideologicznej, nie wiedząc, czem się różni od sportu burżuazyjnego, wreszcie czy winien dążyć do rekordów bardziej utalentowanych jednostek, czy też do wyczynu mas?** I aczkolwiek nie występuję w roli defensora Z. R. S. S., tem niemniej pragnę gwoli rzeczywistości podkreślić, że **kwestje te zostały już dawno, bo w zaraniu dziejów sportu robotniczego, jasno i wyraźnie zdecydowane uchwałami Kongresów Z. R. S. S. oraz postanowieniami Robotniczej Międzynarodówki Sportowej,** której przecież Z. R. S. S. jest częścią składową.

Że tak jest istotnie przytoczę ustęp z referatu wygłoszonego przez delegata Szwajcarji, tow. d-ra **Steinemanna** na Kongresie Socjalistycznej Międzynarodówki Sportowej w Helsingforsie: **„Dla socjalisty sport nie może być celem samym w sobie! On musi służyć wytworzeniu kultury socjalistycznej! Musimy sprawić, aby wpoić w masy myśl, że nie jednostka jest twórcą kultury — lecz społeczność".**

Tow. **Michałowicz** przyznaje to również w swym artykule, mówiąc, że **„Różnica** (między sportem robotniczym, a burżuazyjnym) **polega przedewszystkiem na tem, że w formę jednaką staramy się wlać inną treść wewnętrzną. Wychować mamy świadomego obywatela świata pracy, bojownika klasowej idei proletarjatu".** A więc kwestje te nie są dla nas nowe, które miałby dopiero ustalić V-ty Kongres.

Nie znaczy to, abym uważał, że ujęcie teoretyczne wytycznych, po których ma kroczyć sport robotniczy i dążyć do zrealizowania swych celów, było dziełem skończonem; jest ono tylko fundamentem, na którym dopiero codzienne życie nasze zbuduje gmach Socjalizmu. To też **nie jestem przeciwny poruszaniu tych zagadnień na Kongresie,** ale uważam, że wypłyną one w nieco innej formie, **że inicjatorem będzie Zarząd Główny Z. R. S. S.,** który jako organ wykonawczy uchwał Kongresu zapozna delegatów **w jakiej mierze wcielił te hasła w życie szerokich warstw młodzieży proletarjackiej.** Wreszcie trzecia, poruszona przez tow. **Michałowicza,** kwestja organizacyjna. Tu zgadzam się całkowicie z autorem. Tak jest, Towarzyszu **Michałowicz, „Z. R. S. S. TO WIELKA RZECZ".** Jego uchwały **MUSZĄ BYĆ SZANOWANE.** Wszelkiego rodzaju warcholstwa i swawola muszą być wyrwane z naszych szeregów jak szkodliwe chwasty.

Pozostaje jeszcze czwarte zagadnienie, które, mojem zdaniem, znajdzie żywy oddźwięk na Kongresie t. j. **kwestja Robotniczej Międzynarodówki Sportowej,** której szeregi zostały mocno nadszarpane przez utratę Niemiec i Austrji, gdzie władza „silnej ręki" przy pomocy armat stworzyła żerowisko dla brunatnych i zielonych rabusiów.

F. Grzesik

O sporcie, mustrze i zabawach
Sport wśród najmłodszych

Praca sportowa wśród chłopców i dziewcząt z konieczności jest połączona z pracą wychowawczą. Zadanie to spełnia na gruncie proletarjackim *Czerwone Harcerstwo.* Wychowankowie Cz. H. zasilają starsze organizacje robotnicze, m. in. sport klasowy. Winniśmy się przeto interesować ruchem harcerskim. Ostatnio Rada Główna Cz. H. wydała książkę p. t. *„PRACA W GROMADZIE", wskazówki dla przewodników,* nap. *Roman Jasiński* stron 107, cena 1.50 zł.).

Z tej żywo napisanej książki (uwzględniającej szeroko obozownictwo i wycieczkowanie), podajemy następujący urywek:

Wycieczkowanie jest pięknym sportem. Nie jest ono nerwowem i szkodliwem często dla zdrowia ubieganiem się o rekordy, lecz spokojnym marszem, podczas którego plecak prostuje nasze barki, i miłym pobytem na łonie natury, gdzie sami przygotowujemy sobie legowisko, gotujemy strawę itd. Wykonywamy przytem szereg ruchów, które mają sens praktyczny i znaczenie wychowawcze.

Na wycieczce jednak, wskutek żywego obiegu krwi, spowodowanego przemarszem i świeżością powietrza, nie wystarczają harcerzowi zajęcia wyłącznie użyteczne, ich mięśnie domagają się mocniejszego natężenia. I dlatego młodzi wycieczkowicze często samorzutnie organizują zawody sportowe. Kierownik wycieczki winien je regulować zgodnie z wymaganiami hygjeny, winien zalecać sporty najzdrowsze.

Celem sportu jest wyrobienie zdatności fizycznej i zdrowia. Uważać należy na rozwój mięśni, płuc i prostej linji ciała. Należy unikać przesady, jednostronności i rekordów. Nadmierny wysiłek jest szkodliwy dla serca, płuc i mięśni. W Cz. H. jest zabroniona gra w piłkę nożną, gdyż odbiera dzieciom siłę, dalej przez zadyszenie oraz pochylenie głowy i opuszczenie ramion szkodzi płucom, nadto jest grą często brutalną.

Najkorzystniejsze jest **pływanie,** gdyż wówczas ciało natęża się równomiernie, mięśnie rozwijają się harmonijnie, klatka piersiowa rozwija się, oddychamy czystem nad wodą powietrzem. Jednak woda jest niebezpieczna. Przewodnik winien umieć pływać i czuwać przy kąpieli.

Bardzo się zaleca uprawiać ćwiczenia zręcznościowe. Dobra jest siatkówka, gdyż prostuje postawę, ćwiczy klatkę piersiową i nie męczy. Dobrze wpływa na płuca. Bardzo pociąga harcerzy gra w „dwa ognie"; jest ona grą pożądaną. Biegi można urządzać tylko krótkie. Co do dłuższych, to znakomicie się nadaje **bieg harcerski.**

Polega on na tem, że co pewien czas grupa od 2 do 4 harcerzy natrafia na jakąś przeszkodę, na polecenie, wydane przez sygnalizację lub ukryty list, na konieczność niesienia komuś pomocy i t. p. Grupy są wypuszczane ze startu co kilkanaście minut. Na punktach, często ukrytych, śledzą bieg sędziowie.

Przykład trudności i przeszkód na punktach i odcinkach: 1) rozpoznać kierunek biegu przy pomocy spostrzegawczości (rozrzucone papierki na przestrzeni kilku kilometrów); 2) sędzia stwierdza niebezpieczeństwo dzikiego zwierza — zastęp wdrapuje się na drzewo przy pomocy zręcznie zarzuconej linki (odpowiedni węzeł); 3) po przebiegnięciu dalszych 200 m. inny sędzia poleca ugotować menażkę wody (strumyk lub studnia w pobliżu); 4) dalej biegnący spotykają chłopca, ukąszonego przez żmiję — wysysają jad, spluwają i opatrują, ukryty sędzia obserwuje; 5) gwizdek gdzieś zdala wskazuje dalszy kierunek; grupa wytropiła sędziego z gwizdkiem, który poleca uważać na nowy kierunek; zdala sygnalizują rozkaz: „Iść w kierunku parowu". 6) Po drodze spotykają kobietę (harcerka lub przebrany harcerz), która mocuje się z ciężarem; ukryty sędzia obserwuje, czy zastęp podda jej ciężar na plecy, następnie poleca zastępowi szukać informacyj o dalszej drodze; nieznaczna strzałka kieruje ich do sąsiedniego drzewa, w którego dziupli znajdują kartkę z napisem: „Biegiem do namiotu". 7) Tu sędzia poleca im zmierzyć powierzchnię, na której stoi namiot (lub np. zmierzyć wysokość drzewa w przybliżeniu) i notuje czas przybycia i ukończenia zajęcia.

Zwycięża zastęp, który zorjentował się we wszystkiem, polecenia wykonał i w najkrótszym czasie przybył do mety. Nie trzeba chyba tłumaczyć dużych korzyści takiego biegu i zainteresowania. Ma on to do siebie, że kierownicy muszą dostosowywać zadania biegu do miejscowych warunków i wieku harcerzy i harcerek. Bieg ten daje pole do najciekawszych pomysłów, często zabawnych i bardzo pociągających. Zadania można dowolnie tworzyć, zmieniać.

Zabawy i zawody w izbie umilają zbiórki. Winny mieć charakter zbiorowy, dostępny dla wszystkich. Dobrze, gdy podłoga zaciągnięta pyłochłonem, zabezpiecza przed kurzem. **Musztra** jest mniej ważnym elementem od wychowania czerwono - harcerskiego. Nie może przechodzić w rygor wojskowy i oddalać przodownika od harcerzy. Potrzebna jest jednak, jako dobrze zrozumiany czynnik karności, ułatwia przemarsz przez miasta, ustawienie się na scenie.

Podokręgi Autonomiczne i ich znaczenie

By rozpatrywać znaczenie i potrzebę podokręgów autonomicznych, musimy przedewszystkiem zastanowić się nad ich istotą. Podokręg autonomiczny w jakiejkolwiek dziedzinie sportu, jak sama nazwa wskazuje, jest faktem **decentralizacji władzy.** Jeżeli tak jest, to ustawodawstwo sportowe widziało konieczność decentralizacji władzy **przy silnym rozroście życia sportowego danej jednostki organizacyjno - sportowej.** Zupełnie zresztą słuszne założenie i konieczne, jeżeli praca w organizacjach i związkach sportowych ma przedstawiać jak najsprawniejszą działalność i możliwość wnikania do najdrobniejszych przejawów życia organizacyjno - sportowego. Chodzi o to, by władze związków przez racjonalny podział pracy mogły osiągnąć **maksymalny efekt w swych celach.** Jest to niemożliwe wtedy, gdy związki sportowe przez ciągły przyrost liczebności członków, działają temi samemi środkami — koncentrując nawał pracy w rękach kilku ludzi, którzy, rzecz jasna, w pewnym momencie nie mogą już sprostać zadaniu; — muszą załatwiać pracę połowicznie, co niekorzystnie odbija się na sprawach ogólno - sportowych — poszczególnych członków.

Zdaniem naszem, chodziłoby tu o tworzenie racjonalnego podziału pracy w organizacjach sportowych — **o powoływanie do życia podokręgów autonomicznych,** gdy zaistnieje zjawisko przeładowania pracą istniejących władz związku, gdy równocześnie istnieje możność zagwarantowania dostatecznych środków materjalnych, by nowe władze autonomiczne powołać do życia.

Dla **„zdrowotności" sportu** oraz **dla szukania nowych racjonalnych linij rozwoju sportu** posiadają podokręgi autonomiczne bezsprzecznie doniosłe znaczenie. Jeżeli chodzi o zdrowotność, to mam tu na myśli właśnie konieczność oddziaływania władz związków sportowych na wszelkie przejawy życia sportowo - organizacyjnego, baczenie na metody wychowania nietylko sportowego, lecz i organizacyjnego, bo zdaje się to drugie bardziej zaniedbane sprawia najwięcej trudności w pracach poszczególnych związków.

Brak bliższej styczności władz związkowych z życiem organizacyjnem i sportowem poszczególnych członków należy uważać za rzecz szkodliwą, za rzecz, która zawsze może spowodować rozbieżność zapatrywań w wychowaniu młodzieży na polu sportu i organizacji. Nie można sobie wyobrazić tej styczności wtedy, gdy związek zawiera taką masę członków, że dla względów natury już tylko fizycznej niemożliwością jest, by sprostać zadaniom, jakie winny być spełnione.

Istnieją pewne zastrzeżenia natury materjalnej — że podokręgi autonomiczne powodują obciążenia finansowe w większym rozmiarze w stosunku do członków związku. Jeżeli istnieje to większe obciążenie, konieczne w momencie tworzenia nowego organizmu związku, to sądzę, że już następne lata, naskutek racjonalnej pracy związku i szukania innych źródeł dochodu, jak też usunięcia pewnych kosztów stałych, **spowodować muszą tylko obniżenie świadczeń finansowych.** W całości organizacji chodzi przedewszystkiem o to, aby jak najracjonalniej pogodzić z sobą pracę sportową, organizacyjną, wychowawczą i materjalną. Chodzi o to, aby kosztem jednej z tych nie cierpiały inne. Jednak większe znaczenie posiada działalność wychowawczo - organizacyjno - sportowa, niż sama tylko działalność finansowa. Dlatego też, by racjonalnie prowadzić główne dziedziny życia organizacyjno - sportowego — w szczególności, gdy chodzi o tworzenie podokręgów autonomicznych, często trzeba być zdolnym do ponoszenia w tym momencie dla przyszłości świadczeń materjalnych na rzecz wychowania, dobra sportu i organizacji.

Właśnie w sporcie idea wychowawczo - organizacyjno - sportowa posiada znaczenie wagi pierwszorzędnej. Wiemy, że sport nasz jest sportem amatorskim, wiemy, że celem naszym jest **masowość sportu.** To ostatnie właśnie zmusza nas, by podokręgi autonomiczne, jako władze, nad tem czuwały i starały się wszelkiemi sposobami wprowadzić w życie postulaty zdrowego sportu i sprawnej organizacji.

Zgodzić się trzeba, że władze, u których brak hołdowania zasadzie masowości w sporcie i w których tkwi nadal tendencja indywidualizmu w ocenie wartości sportowych — nie będą mogły spowodować rozrostu naszych organizacyj.

Dla wyżej przytoczonych przyczyn jasnem się staje, że decentralizacja władz związków sportowych, w formie powoływania do życia podokręgów autonomicznych, w odpowiednim momencie, jest dla ogólnego dobra sportu i sprawnego działania związków konieczna. Sądzę, że tą drogą tylko możliwe jest realizowanie nowych wytycznych racjonalnego rozwoju sportu, któreby ożywiły skostniałe formy, zresztą nie zawsze skuteczne i słuszne. Musimy dążyć do postępu i doskonalenia w dziedzinie pracy sportowej. Możliwe to będzie wtedy, gdy władzom starczy na to czasu i sił, by poza sprawami bieżącemi zająć się poważnemi zagadnieniami sportowemi przyszłości. Ten dostateczny zasób czasu zdobędą władze przez rozłożenie planowe pracy, nie skupianie jej nawału w rękach kilku ludzi. Podokręgi autonomiczne, dla odpowiednich postulatów przyszłości sportu, są racjonalną formą przeobrażenia dotychczasowego ustroju sportu, w tych dziedzinach, gdzie już dziś zachodzi tego konieczność.

Czejot.

Doroczna Konferencja Łódzkiego RSKO

W niedzielę w lokalu O. K. R. P. P. S. w Łodzi odbyła się doroczna Konferencja RSKO łódzkiego. Konferencję zagaił Przewodniczący ustępującego R. S. K. O. tow. JORDAN zwracając uwagę zebranych na trudne warunki finansowe i polityczne w jakich rozwija się ostatnio robotniczy ruch sportowy. Na przewodniczącego powołano tow. DUNIAKA I.

Sprawozdanie ustępujących władz złożyli tow. JORDAN i ZATKE. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele licznych klubów. Referat o obecnej sytuacji sportu robotniczego wygłosił Sekretarz Generalny ZRSS. tow. dr. J. MICHAŁOWICZ. Po udzieleniu ustępującym władzom absolutorjum wybrano nowe władze w składzie: R. S. K. O. tow. ZATKE TUR., SZEWCZYK II TUR., DUNIAK I TUR., MICHALSKI R. T. S. Widzew, SKIBIŃSKI R. T. S. Widzew, FRYDMAN i REJMAN Jutrznia, BRAUNER i BLAUMSZTAJN Sztern.

KOMISJA REWIZ.: Paralska, Stolarski, Kula, Koźmiański, Kaźmierczak.

SĄD HONOROWY: Szwarcbart, Duniak II, Grynbaum, Berłowski, Klombka.

Okręg łódzki liczy 24 kluby.

PAMIĘTAJCIE, ŻE KURSY SANITARJUSZY W. P. S. H. ZACZYNAJĄ SIĘ JUŻ 4.IV.34.

CZY KLUB WASZ JUŻ WYSŁAŁ ZGŁOSZENIA??

Doroczna konferencja WRSKO

W sobotę dn. 24 b. m. o godz. 15.30 w sali konferencyjnej ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się doroczna konferencja WRSKO.

Delegatem na konferencję może być tylko członek klubu, posiadający legitymację z opłaconemi składkami.

Rob. Tow. Przyjaciół Przyrody

ODDZIAŁ WARSZAWA-ŚRÓDMIEŚCIE

zawiadamia, że z powodu złych warunków śnieżnych, zapowiedziany w końcu marca obóz narciarsko - turystyczny w Siankach nie odbędzie się.

Z RTKS „Sarmata"

Walne zebranie RTKS *„Sarmata"* wybrało nowy zarząd klubu, który ukonstytuował się w sposób następujący:

Przewodniczący tow. *Wójcicki Roman,* w.-przewodniczący tow. *Marciniak Tomasz,* w.-przewodn. sport. tow. *Wilczyński Władysław,* w.-przewodn. kult. - oświat. tow. *Tykwiński Władysław,* sekretarz tow. *Skarzyński Edward,* w.-sekretarz tow. *Raciborski Lucjan,* skarbnik tow. *Czepkiewicz Piotr,* gospodarz tow. *Smolarczyk Stefan.* Członkowie Zarządu tow.: *Szewczyk Lucjan, Szyszkowski Mieczysław, Orzechowski Fr.*

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Wareska 7.